Nr. 90. We Lwowie, — Sobota dnia 19. Kwietnia 1890. **Rok XXIX.**

GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie o godzinie 5. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

PRZEDPŁATA WYNOSI:
we Lwowie z odniesieniem do domu, czy też na prowincji i w całej monarchii Austro-Węgierskiej:
miesięcznie złr. 2.— (połowa złr. 1.10) kwartalnie złr. 6.— (połowa złr. 3.30)
Za granicą kwartalnie złr. 7·50.

Przedpłatę przyjmujemy tylko na cały miesiąc, a samiejscowa winna się kończyć nie w środku lecz z końcem miesiąca, kwartału, półrocza lub roku.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej", ul. Łyczakowska l. 3, tudzież „Biuro Dzienników" ul. Karola Ludwika l. 9.
Ogłoszenia przyjmują:
W PARYŻU: A. Adam (Ciborowski), rue de Sainte-Pères 81. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Mosse, Seilerstädte 2; A. Oppelik, Stubenbastei 2. — W HAMBURGU: A. Steiner. — W FRANKFURCIE n. M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. — W WARSZAWIE: Reichman & Frendler.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — Reklamy i nadesłane za wiersz lub jego miejsce 20 ct.
Biura Redakcji i Administracji: ul. Łyczakowska 3. Telefon 104.

Od Administracji „Gazety Narodowej".

„... Lecz narodu Duch otruty — to dopiero bolów ból".

Wobec taniości szkodliwego dziennika obniża zatem *Wydawnictwo* cenę prenumeraty *Gazety Narodowej* do połowy dla niezamożnych, którzy dotąd nie byli jeszcze prenumeratorami naszej *Gazety*, a dopiero od dnia 16. kwietnia do prenumeraty przystąpią.

Za normę wszakże poczytywać należy ceny zamieszczone w nagłówku.

Lwów, dnia 18. kwietnia.

Wczorajsze wybory do Rady państwa z grupy miast Stryj-Drohobycz-Sambor wypadły nadzwyczaj zaszczytnie dla profesora dr. Gustawa Roszkowskiego. W Stryju na 232 głosujących otrzymał 223 głosów, w Drohobyczu na 428 głosujących 423 głosów, i podobnież prawie wszystkie głosy w Samborze padły na niego.

Konferencje dodatkowe w sprawie ugody czesko-niemieckiej przyniosły dla Czechów nowe znaczne korzyści w szczegółowych sprawach. Minister sprawiedliwości Schönborn złożył mianowicie na konferencji oświadczenie, że pomnoży posady systemizowanych radców w czeskim senacie pragskiego wyższego sądu krajowego. Równocześnie oświadcza rząd, że pragskie komunalne gimnazjum realne obejmie w zarząd państwowy. Dotyczące rokowania z gminą Pragi już rozpoczęto.

Także załatwione wedle żądań czeskich, nieokreślone dotąd zabezpieczenie języka narodowościowych mniejszości w szkolnictwie ludowem i urządzeniach autonomicznych.

Węgierska skrajna lewica sejmowa zbierze się dzisiaj na posiedzenie, na którem ma obradować nad projektem zmiany ustawy o swojszczyźnie, wypracowanym przez Iraniego. Projekt żąda, aby Węgier tracił obywatelstwo tylko wskutek dobrowolnego zrzeczenia się, lub przyjęcia obywatelstwa w innem państwie. Przeciwnikiem projektu tego jest poseł Ugron, który doradza, aby skrajna lewica zaniechała dalszego popierania tej sprawy. Jeżeli dzisiaj stronnictwo zgodzi się na projekt, Iranyi już jutro złoży go w Izbie. Jak zapewniają, nawoływania Ugrona nie odniosą żadnego skutku.

Do *Kraju* piszą z Mińska, że skutki bezmyślnego zastawiania majątków w bankach uwydatniły w roku nieurodzaju w pełni swoją smutną barwę. Sam wileński bank ziemski wystawia w mińskiej gubernii na sprzedaż 59 dóbr obywatelskich. Zauważmy jednak, iż tym razem wyższy procent przypada na właścicieli pochodzenia rosyjskiego, posiadających wszelkie możebne ulgi, a mianowicie 39 majątków, między którem są bardzo znaczne. Z polskich własności większych wystawiono na sprzedaż kilka mniejszych. Z przykrością trzeba przyznać, że wiele dóbr, mających nledz wyprzedaży a będących własnością Rosjan, uległo dewastacji tak znacznej, że niektóre stały się zupełnem pustkowiem.

Gorsze wiadomości nadchodzą z innych prowincyj. Majątki polskie na Podolu dostają się coraz częściej w ręce obce, a wiadomo, że do nas już powrócić nie mogą. Pozbywanie ziemi w tych okolicach przeto trzeba kłaść na równi ze sprzedażą majątków wielkopolskich Niemcom, i dlatego wypadałoby utrzymywać pewną kontrolę pod tym względem i podawać do wiadomości publicznej nazwiska tych, którzy ziemię polską marnują, jak na teraz bez nadziei odzyskania. Do takich „kurczycieli" ojczyzny zaliczyć trzeba p. Andrzeja Makowieckiego. Sprzedał on mianowicie złotodajny swój majątek Wróblowice, w powiecie uszyckim, pułkownikowi kozaków Essaułowowi za cenę około 140 rs. za dziesięcinę, a dziesięcin takich jest tam przeszło 1500. Ażeby mieć wyobrażenie o tym majątku, dość powiedzieć, że znajduje się tam młyn najnowszego systemu, kosztujący 100.000 rubli i przynoszący ogromne dochody. Wszystko to zmarnowano, bo najpierw wypadnie zapłacić dług w banku kijowskim około 130.000 rs. a resztę rozdzielić między prywatnych wierzycieli.

W podobny sposób przeszły Bernoskowce w pow. kamienieckim z rąk p. Podwysockiej w posiadanie dr. Wodopianowa z Odessy, z tą tylko różnicą, że p. Wodopianow zapłacił po 80 rs. za dziesięcinę.

Ciekawym objawem przy tem jest to, że ziemia coraz częściej przechodzi w ręce włościan. Od roku 1883 do 1887 włącznie zakupili oni w gubernii podolskiej 15.909 dziesięcin za sumę 1,618.316 rs. a w dwóch latach następnych 16.000 dziesięcin. Pomiędzy innemi nabyli włościanie majątek Zawodowszczyznę księcia S. Donato (Demidowa), obejmujący 17.058 dziesięcin, za milion rubli. Wobec tego dziwić się trzeba, że właściciele polscy, jeżeli już nie mogą utrzymać się w posiadaniu majątku, nie parcelują go pomiędzy włościan, lecz sprzedają obcym żywiołom.

Rosjanie pojmują tę kwestję lepiej od nas, bo oto donosi *Nowoje Wremia*, że powstał projekt utworzenia rosyjskiego Towarzystwa rolniczego, którego zadaniem będzie zakupywanie majątków polskich w prowincjach południowo-zachodnich w celu parcelacji pomiędzy włościan rosyjskich.

Jest to więc mniej więcej rosyjska komisja kolonizacyjna, utworzona w drodze prywatnego przedsiębiorstwa. Kapitał potrzebny bowiem ma być zebrany przez zapisy udziałów imiennych, których właścicielami mogą być wyłącznie tylko Rosjanie wyznania prawosławnego.

Według wiedeńskiego *Extrablattu* aresztowano w Petersburgu młodą Rosjankę, która od oficerów sztabowych chciała wyłudzić plany mobilizacyjne dla któregoś mocarstwa zagranicznego.

W tym roku mają być w Rosji zaprowadzone po raz pierwszy ćwiczenia wojskowe landwery, mianowicie pierwszego powołania, na wzór ćwiczeń rezerwistów. Powołani odbywać mają ćwiczenia w sukniach cywilnych, a jako odznakę otrzymają tylko czapki wojskowe i naramienniki. Ćwiczenia rozpoczną się w jesieni po żniwach i wydadzą rocznie przybytku pół miliona wyćwiczonych żołnierzy.

Wiedeńska wojskowa *Reichswehr* donosi: „Zapowiedziane już jesienne manewry rosyjskie odbędą się w okolicach Równego niedaleko Brodów. Powszechnie uznanem jest wojskowo-geograficzne znaczenie terenu między galicyjskim skrawkiem granicznym Brody-Sokal a wołyńską linią Włodzimierz-Łuck-Równe, przedstawiającego się jako wielki przesmyk, mający po bokach austrjacką granicę z jednej a fatalne bagna poleskie z drugiej strony. Główna myśl tych manewrów jest następująca: Armia nieprzyjacielska posuwa się od Tarnopola ku Równemu i Dubnu. Dla przeszkodzenia temu pochodowi i wsparcia pozostałej w rzeczonym trójkącie fortecznym załogi, wyprawia się armię skombinowaną częścią na Kowel a częścią przez Polesie ku Równemu. Jak wiadomo, w manewrach wołyńskich nie będą uczestniczyć reprezentanci wojskowi obcych mocarstw, i w ogóle będą one zachowane w najściślejszej tajemnicy.

Kreuz. Ztg. dowiaduje się z Petersburga, że stanowisko ministra finansów Wyszniegradzkiego jest cokolwiek zachwiane. Posiada on wprawdzie dotychczas jeszcze w całej pełni zaufanie cara, ale za to ma bardzo wielu przeciwników pomiędzy kolegami. Wynika to ztąd, że Wyszniegradzki, którego jako ministra skarbu wszyscy ministrowie potrzebują, stara się, korzystając z tego, nad wszystkimi zapanować. Szczególniej zaostrzył się w ostatnich czasach stosunek jego do Hübbeneta, ministra komunikacyj, do tego stopnia, że albo jeden albo drugi będzie musiał ustąpić. Hübbenet był i jest dotąd *persona gratissima* u cara, ale ma on także i przeciwników, naraził sobie bowiem wielu tem, że nie życzy sobie budować pobocznych kolei strategicznych, lecz obraca wszystkie fundusze na ulepszenie linij głównych jako najważniejszych. Powołany na ministra komunikacyj po katastrofie pod Borkami, zbadał on niedostatki i wady administracji kolejowej i pragnie je naprawić albo usunąć zupełnie, a na to potrzeba czasu i pieniędzy.

Jak się spór ten pomiędzy ministrami rozstrzygnie, nie można w tej chwili przewidzieć, ale jeżeli Hübbenet pozostanie na swojem stanowisku, będzie to znak, że dni Wyszniegradzkiego są policzone.

Po rozprawie budżetowej w pruskiej Izbie posłów ma przyjść na porządek dzienny projekt o uzupełnieniu sieci kolei państwowych, dalej projekt o budowie kolei pobocznych i niezałatwiony jeszcze w Izbie panów projekt ustawy o dobrach rentowych, wreszcie różne wnioski z Izby. Pomiędzy innemi ma jeszcze rząd przedłożyć projekt polepszenia płac urzędników, a może też projekt, dotyczący użycia funduszów obrocznych, zatrzymanych Kościołowi katolickiemu w czasie kulturkampfu, i wreszcie projekta ułożone na podstawie obrad międzynarodowej konferencji robotniczej. Prawdopodobnie sesja Izby posłów przeciągnie się długo i nie skończy się przed zwołaniem rajchstagu.

Szach perski wysłał był zeszłego roku do Sztokholmu na kongres orjentalistów swego ambasadora w Konstantynopolu. Król szwedzki odwdzięczając się wysyła nadzwyczajne poselstwo do Teheranu, do którego przydani będą także uczeni.

Do Liége w Belgii zwołany został na 7. września międzynarodowy katolicki wiec socjalistyczny. Zapowiedziało już swoje przybycie wielu znakomitości katolickich z różnych krajów.

W obozie robotników paryskich nie ma zgody co do manifestacji, zamierzonej na 1. maja. Za powszechnem bezrobociem i świętowaniem 1. maja oświadczyli się tylko anarchiści, grupa blanquistów pod przewodnictwem Vaillanta i grupa marxistów pod przywództwem Julinsza Guésde, razem 5 do 6 tysięcy robotników. Natomiast posybiliści, posiadający najsilniejszą organizację w Paryżu, a uznający przywództwo znanego deputowanego Joffrina, przeciwni są urządzeniu powszechnego bezrobocia w dniu 1. maja. Postanowili oni zebrać tylko mnóstwo podpisów i wręczyć władzom podanie o ustanowienie ośmiogodzinnej pracy dziennej. Podanie to opiewać będzie: „Międzynarodowa manifestacja z d. 1. maja ma na celu ustanowienie ośmiogodzinnego dnia roboczego, oraz przeprowadzenie ustawodawstwa robotniczego z ustanowieniem minimalnej płacy dziennej, ograniczeniem pracy kobiet i dzieci, zaprowadzeniem odpoczynku niedzielnego, zniesieniem pracy nocnej i zniesieniem biur pośrednictwa pracy — ponieważ: 1) ograniczenie dnia roboczego da zarobek wielu głodnym dzisiaj robotnikom; 2) usunie wynikające z systemu fabrycznego przerwy pracy; 3) podniesie płacę dzienną, usuwając zabójczą konkurencję pomiędzy robotnikami; 4) pozostawiając robotnikom 8 godzin dla snu i 8 godzin wolnego czasu, zapewni klasie roboczej zdolność do życia i czynu, do używania praw wolności i postępowego rozwoju; 5) wreszcie korzystnie oddziała na rozwój drobnego przemysłu, podnosząc materjalne zasoby, a więc i konsumcję robotników".

Jutro ma Stanley przybyć do Brukseli. Angielskie Towarzystwo wschodnio-afrykańskie postanowiło jemu poruczyć dowództwo wyprawy, któraby działała przeciw wyprawie Emina.

Do Lizbony przybył już z Afryki portugalskiej Serpa Pinto.

Ks. Henryk pruski, brat ces. Wilhelma, zapowiedział osobiście dworowi hiszpańskiemu i portugalskiemu wizytę cesarza w lecie.

W Belgradzie wywarła ogromne zdumienie nominacja Stanojewicza, socjalisty, na komisarza rządowego przy Banku narodowym.

Dwa lata już trwają w Serbii rozboje na prowincji. Teraz znowu nadchodzą gęsto doniesienia o strasznych morderstwach i rozbojach. Kilku znakomitych deputowanych zamierza z tego powodu w skupczynie interpelować ministra spraw wewnętrznych.

Z Rady państwa.

Na podstawie otrzymanych przez nas telegraficznych sprawozdań, i dzisiejszych porannych dzienników, podajemy następujący obraz wczorajszego posiedzenia Izby deputowanych.

Po odpowiedzi ministra Welserheimba na interpelację dep. Rosera co do ćwiczeń półinwalidów wojskowych, przystąpiono do dalszych rozpraw budżetowych.

Antysemita i narodowiec niemiecki p. Türck zarzucił Pleuerowi złamanie solidarności Niemców, z powodu ugody, jakoby poświęcał Niemców w innych prowincjach. Wyjdzie ona, podług niego, na dobre tylko ambitnikom pojedyńczym i żydom.

P. Gregorec chwalił ugodę i życzył przeprowadzenia jej także w innych krajach. W ogóle żądał wykonania art. 19. konstytucji (równouprawnienia) specjalnemi ustawami.

Następnie p. Menger polemizował przedewszystkiem z p. Türkiem, zarzucając mu, iż tenże własnych rodaków swoich Niemców, w brutalniejszy sposób napada, aniżeli wszystkie przeciwne stronnictwa, a czyni to jedynie z powodu, że ci Niemcy są liberalni.

Następnie krytykował budżet przeszłoroczny, dowodząc wedle zwyczaju swego, że ten budżet nie miał nadwyżki, ale raczej deficyt. W tegorocznym znalazł aż 3 miliony niedoboru. Wywołało to ogólną wesołość na prawicy.

Potrącając o ugodę — rzekł dalej — muszą Niemcy mieć dla jej przeprowadzenia zaufanego ministra w gabinecie (głosy: aha!), a chociażby „ministra-rodaka".

P. Rieger w przemowie swojej polemizował z Gregrem, twierdząc z naciskiem, że i staroczesi obstają również przy prawie państwowem. Zaprzeczał, jakoby ta ugoda była rzeczą już postanowioną. Dopiero jej preliminarja są ułożone. Ku końcowi widocznie utracił Rieger swoją zwykłą pewność siebie, i jakby w przeczuciu zwycięstwa młodoczechów przy następnych wyborach rzekł, że jeśli naród odbierze staroczechom dotychczasowe zaufanie swoje, to on bez gniewu i żalu usunie się z areny parlamentarnej, w poczuciu, iż uczciwie spełniał zawsze obowiązki swoje. Oby ci — kończył — którzy przyjdą po mnie, tak samo postępowali!

Dziś dalszy ciąg rozpraw.

Z okoliczności rozprawy budżetowej w Izbie deputowanych Rady państwa czujemy się też w obowiązku nadmienić, że Koło polskie odbywa równolegle swoje posiedzenia, na których prowadzi się szczegółowa rozprawa co do pozycyj budżetowych.

Na onegdajszem posiedzeniu, ile wiemy, przy etacie „ministerstwa spraw wewnętrznych" przyjęto bez zmiany pozycje o centralnem kierownictwie i wydatkach na policję.

Tak samo uchwaliło Koło głosować za funduszem dyspozycyjnym.

Koło upoważniło także p. Kozłowskiego Wł. do zabrania głosu w Izbie, celem wystąpienia przeciw zbyt surowym środkom zaradczym przeciw zarazie bydła, które w wysokim stopniu szkodzą galicyjskiemu handlowi nierogacizny. W tej też sprawie ma być wręczonym hr. Taaffemu memorjał, przedstawiający szykany, na jakie handlarze galicyjscy są ustawicznie narażani.

P. Rutowski został zaś upoważniony, aby przy etacie ministerstwa spraw wewnętrznych żądał przymusu asekuracyjnego i przynajmniej częściowej regulacji rzek galicyjskich.

List dr. Władysława Riegera.

Walka między staro- i młodoczechami o ugodę czesko-niemiecką zaogniła się. Przeniosła się dziś ona z kraju do Rady państwa, i wpłynie stanowczo na dalszy rozwój sytuacji politycznej w Austrji. Z tego względu, podajemy ze znanej już czytelnikom naszym korespondencji między dr. Tilszerem (młodocz.) a dr. Riegerem, list tego ostatniego w całości, który zasługuje na wszelką uwagę z tego względu, że znakomicie wyświetla dążenia młodoczeskie dla wszystkich, którzy zdają sobie sprawę z narodowego ruchu czeskiego.

Praga, 11. kwietnia 1890.

Szanowny Panie!

Po powrocie do Pragi z małej wycieczki na wieś, musiałem jeszcze późnym wieczorem brać udział w obradach, których przedmiotem były sprawy szkolne. Z tego więc powodu dopiero dzisiaj jestem w stanie odpowiedzieć na list pański z dnia 9. bm., który doręczony mi został w mojem mieszkaniu. Wzywasz mię Pan w tym liście, abym zwołał moich przyjaciół politycznych i zaproponował im wybór pewnej ilości mężów zaufania, którzy liczebnie równi mężom zaufania pańskiego stronnictwa, wspólnie zajęliby się kwestją, w jakiby sposób poprawić lub uzupełnić punkta ugody wiedeńskiej, albo w jaki sposób połączonemi siłami należałoby przeciw nim wystąpić.

Gdy d. 27. marca br. zamkniętą została sesja Rady państwa, wszystkie dzienniki ogłosiły, że d. 14. kwietnia rozpoczną się we Wiedniu dodatkowe konferencje. Przypuszczając, że propozycję pańską należy brać na serjo, i że nie ma ona wyłącznie służyć dziennikom stronnictwa pańskiego do zrobienia nam zarzutu, iż nieprzejednanie odrzuciliśmy propozycję urządzenia wspólnych obrad — nie mogę pojąć, jak Pan mogłeś opuścić taką sposobność do spokojnego przeprowadzenia tych obrad, jaką były dwutygodniowe ferje wielkanocne, podczas których niewątpliwie byłaby się znalazła odpowiednia chwila.

Myśmy n. p. przez czas ten rzeczywiście obradowali między sobą i z ludźmi fachowymi nad wspomnianą sprawą. Nie mogę pojąć, jak Pan możesz dopiero teraz występywać ze swoją propozycją, której Pan przecie sam nadajesz znaczenie niemal żywotne dla naszego narodu, zwłaszcza gdy Panu wiadomo, iż pojutrze musimy wyjeżdżać do Wiednia, i że chcąc zwołać naszych (częściowo na wsi mieszkających) mężów zaufania, chcąc dalej wybrać ich pełnomocników i odbywać obrady z waszymi pełnomocnikami, nie ma nawet dostatecznego fizycznego czasu, nie mówiąc już o braku czasu dla gruntownego przedyskutowania kwestyj tak obszernych i doniosłych.

Oprócz tego nasi członkowie konferencji, na pozostały jeszcze do chwili wyjazdu czas, naznaczyli wspólne obrady.

Konferencje dodatkowe mają tylko na celu zbadanie projektów ustaw, które rząd na podstawie przyjętych przez konferencję zasad zamierza przedłożyć sejmowi.

Co się tyczy tych zasad, zostały one przez wszystkich obecnych jednomyślnie przyjęto na pełnem posiedzeniu posłów stronnictwa narodowego po dwóch gruntownych obradach, a my, mężowie zaufania, nie mamy prawa cofać lub zmieniać tych uchwał i nie możemy też tego uczynić po przeprowadzeniu obrad z Panami. My, członkowie konferencji, nie możemy dalej, jako ludzi uczciwi, z Panami najmniej występować przeciw tym zasadom, na które lojalnie przystaliśmy w przekonaniu, że są nieodzowne i że pokojowi wewnątrz kraju przyniosą korzyść, a najważniejszym interesom naszego narodu dadzą opiekę, interesom, które przez wzrastający zamęt narodowej walki narażone być mogą na wielostronne a niezmierne niebezpieczeństwa.

NA URLOPIE...

— No, niezła, ale mogłaby być lepsza — mówił z ukrytym uśmiechem zadowolenia ojciec.

Matka rozpromieniona przypatrywała się przez ramię tylko co przyniesionej cenzurze swego jedynaka.

— Mój biedny akademik! już wreszcie na urlopie! — rzekła roztwierając szeroko ramiona, w które rzucił się uszczęśliwiony pierwszoklasista, zapominając na chwilę o powadze swego stanowiska...

Bo to pierwszoklasista, panie! Pi pi, to nie bagatela! Nosi się już wtedy długie spodnie i urzędową czapkę z daszkiem, jak minister jaki!

— Oj! ty lizusie... Nie wstydzisz się? Mężczyzna!

Nie zważał na to i całował matkę, całował co sił starczyło.

I dziwnie był śmieszny ten pan urzędnik, zmuszony codziennie zrywać się do swojej pańszczyzny przed godz. 8 rano, a który zamiast taryf kolejowych lub zniżki papierów bankowych, miał swoje gramatyki i ułamki arytmetyczne, które go również obchodziły w gruncie tyle, co wróble na dachu, a może i mniej jeszcze.

A co różnorodnych trosk i kłopotów miał prócz tego na głowie! to, aby się nie spóźnić, to, aby kajetu jakiego nie zapomnieć, obowiązki wszystkie sumiennie wypełniać... A *extemporalia*, a *accusativus cum infinitivo*, a stopnie, a promocja!...

Pan urzędnik miał półtora łokcia długości. Ramionka szerokie. Trzymał się prosto. Głowę nosił trochę zbyt dużą, pokrytą lnianemi krótko otrzyżonemi włosami, niewytłómaczonym sposobem wiecznie atramentem zawalanemi. Atrament ten widniał też na tłustych rączkach, wielkości kajzerki, czasami na czole, na nosie... gdzie się zdarzyło.

Twarzyczkę miał roztropną, ale poważną. Śmiał się tylko wtedy, kiedy miał powód do tego; wsród zabaw, lub harców... Zresztą powaga!

Teraz na urlopie zrzucił z siebie tornister, którego postanowił nie otwierać przez całe trzy tygodnie; została w nim nawet bułka z dzisiejszego śniadania...

— Niech się marnuje! — stanowczo zadecydował.

Był zadowolony. W przedpokoju rozległ się dzwonek. Miała to być już ostatnia lekcja francuskiego. A później będzie już wolnym przez całe święta. Wolnym! Jedynaczek gwizdnął i skoczył do góry.

Mr. Touvenain, zeschły, żółty, mały staruszek, podobny do Voltaire'a, także wybrał się dziś ze swymi *substantivami*!...

Zasiedli przed wielkim stołem, stojącym pod oknem. Okna były otwarte. Do pokoju hojna wiosna cisnęła się całem swojem bogactwem. Obrzucała biały papier kajetu wielkiemi złotemi smugami, przy których czarny atrament dziwnie smutnie odbijał. Owiewała twarze balsamicznem, upajającem powietrzem, kusiła świergotem ptactwa, zapachem kąpiących się w szklance fijołków i zdawała się wołać:

— Hej! chodźcie, chodźcie! Któż słyszał siedzieć w dusznym pokoju? Pokażę wam jeszcze coś więcej... Mam niewyczerpane skarby ciepła, słońca i aromatów.

Z kuchni dolatuje przyjemny zapach drożdży i wanilii. Pieką na święta baby, placki i mazurki. Matka obiecała mu, że będzie pomagał jutro obierać migdały i rodzynki. Pomagać! Wie on, co to znaczy.

— *Quel est le pluriel des mots: aieul, ciel, oeil?* — pytał mr. Touvenain.

— *Oui, monsieur* — odrzekł jedynak, myślący w tej chwili, czy słup wystawiony na Ujazdowie jest wyższym od słupów telegraficznych...

Do pokoju weszła matka z prośbą, aby tej ostatniej przed świętami lekcji już dziś więcej nie przedłużać.

Francuz odszedł. Chłopiec był już nakoniec zupełnie wolnym. Matka zapraszała go do drugiego śniadania.

— Nie, mamusiu, doprawdy nie mogę.

Coś mu piersi rozsadzało. Będzie jutro spał do dziesiątej... Lub nie! Z chwilą, kiedy wie, że nie pójdzie do sztuby, czuje, że i spać nie będzie w stanie. Nawet szkoda na sen czasu.

— Lepiej — myśli filozoficznie — gdyby wcale nocy nie było: miałbym nie trzy, ale sześć tygodni świąt!

A teraz musi wyjść na miasto; matka pozwoliła mu dziś iść bez szynela.

— Bez szynela! — uszczęśliwiony, ucałował ją za to po ręku. We wszystkiem mu się dziś szykuje! Nie cierpiał bowiem tego szynela zrobionego na wyrost: sięgał mu stóp prawie i chód utrudniał.

Na odchodnem matka wsunęła mu do ręki srebrną czterdziestówkę. W bramie czekał już nań jego kolega, mający także około trzydziestu cali długości. Poszli razem na spacer. Kolega był doskonale poinformowany o wszystkiem, co się dzieje w mieście...

Wiedział naprzykład, w którym kościele damy kwestujące rozdają darmo obrazki świętych; wiedział, gdzie grób Zbawiciela jest najpiękniej przystrojony; wiedział też, gdzie pokazują za dziesiątkę żywego węża i panoramę.

Na dworze tak wyglądało, jak gdyby ludzie, drzewka pokryte pączuszkami liści na skwerach, ptactwo, niebo seledynowe bez jednej chmurki, domy nawet... wszystko z dobremi cenzurami było uwolnione od lekcji.

A co słońca, co słońca! Pod jego wpływem kamienne chodniki lśniły od czystości, wyglądały jak z marmuru. Różnobarwne domy, jeden żółty, różowy, biały, świeżo wymyte szyby w oknach, wszystko ozłocone hojnie promieniami wiosennego słońca, przedstawiało się jakoś świątecznie. A złocone szyby sklepów biły tak, że trzeba aż było zmrużać oczy... A co za powietrze!

Po ulicach spacerowym krokiem przemyka mnóstwo ludzi. Kobiety w białych woaleczkach, w kaftanikach do figury, wykrygowane małe dziewczynki z czerwonemi i niebieskiemi balonikami, unoszącemi się na nitkach w powietrzu. Dalej jaśniejące szczęściem młode matki, a tuż obok nich niańki w czerwonych chustach i koralach, trzymające na rękach okutanych w białe płaszcze szanownych kilkomiesięcznych obywateli i pyzate ich rówieśniczki obywatelki, ciekawie rozglądające się dokoła swemi ślepkami na ten świat, który widzą po raz pierwszy, i zdające się mówić:

— Cóż wy chcecie? tu u was bardzo ładnie.

I wszyscy uśmiechają się do siebie, jakby odgadując jedno wspólne uczucie i wspólną myśl, brzmiącą: „prawda, jak przyjemnie?"

A dwaj uczniowie w bluzach bez szyneli, przechylając się zlekka w obie strony, maszerują zamaszystym krokiem naprzód...

Wielkie stado wróbli zebrało się na jakiemś drzewie, niby na raucie, i świergocą:

— Ho, ho! Patrzcie! To gimnaziści!

Bohaterowie włożyli aż obie ręce do kieszeni bardzo poważni, zadowoleni! Choć co oni dziś za gimnaziści! Oczy im się świecą, jak u żadnego nawet prezesa, a pod bluzą serce bije tak głośno, że o mało z radości nie wyskoczy.

— Ty, spojrz! — trącił jeden drugiego.

Stanęli przed wystawą cukierni... Chryste! Co tu za cudowności!

Białe puszyste baranki o złoconych rogach z czerwonemi chorągiewkami, stoliki ze święconem całe z cukru: szynka, baby, kiełbasy, wszystko z cukru. Lub te jaja olbrzymie, otwierające się, jak bombonierki. A co za placki, mazurki, a baumkuchen, olbrzymi jak wieża Eiffel.

Stali przez pięć minut w zachwycie.

— Eh!... Chodźmy — zadecydował dygnitarz z rękami w kieszeni — to dobre dla dzieci!

Weszli do kościoła. Kościół był przepełniony. Wspinali się na palcach, nieby jednak nie widzieli... Lecz przed takimi dwoma dygnitarzami poczciwy ludek z dobrotliwym uśmiechem rozsuwał się...

— Widzisz, chciałbyś już być takim studentem? — zapytała nagle jakaś matka swego syna w marynarskiem ubraniu, spoglądającego z wielkiem uszanowaniem na ich długie spodnie i ręce atramentem zawalane.

A oni wsunęli się w doskonałe miejsca. Mogli wyraźnie dojrzeć, jak wśród czarnego zmroku kościoła wyrastał jaśniejący czarownem jakiemś światłem ołtarz, niby otwarte niebo. Ukrzyżowany Chrystus spoczywał pośród zieleni roślin i pysznych zielonych kwiatów, otoczony bogactwem zawieszonych dywanów i jarzących olbrzymich złoconych świeczników...

W całym kościele jak makiem zasiał... Jak gdyby nie chciano zbudzić ze snu Zbawiciela. Tylko kanarki, zawieszone w klatkach wśród zielonej gąszczy roślin, swoim świergotem mącą tę wielką ciszę.

Od czasu do czasu rozlega się dźwięk monety, rzuconej na srebrne tace, ustawione na stolikach, przy których kwestują ciemno ubrane damy. I znowu cisza... A oni wciąż patrzą, nie mogąc oderwać się od cudownego ołtarza.

Jedna z dam przywołuje ich do siebie i ofiarowuje im dwa prześliczne obrazki. Podziękowali. A bohater nasz z wielką powagą złożył na tacy swoją czterdziestówkę.

Teraz szli do kolegi Bełcikiewicza. W ustronnej ulicy, na wielkiem pustem podwórzu zebrani już byli: kolega Adamski, Bełcikiewicz, Celichowski, Damieńczyk, cała lista prawie. Z początku rozmowa toczyła się o profesorach i o tem, że Celichowski z jeografii powinien był dostać na cenzurę piątkę, nie zaś czwórkę, i że Laskowski, choć prymus klasy, jest skończony głupiec, tylko lizus i kowal.

— Lizus i kowal, naturalnie...

— Wiesz co? kiedy tak, to dajmy mu odstawę... — Zakonkludował dygnitarz.

Lecz dożowie o tym wyroku wkrótce zapomnieli. Od rozmów specjalnych, fachowych, zahaczono zlekka o kwestje ogólne; w którem oknie cukierni baranki są najładniejsze i czem będzie w drugie święto smarowany słup na placu Ujazdowskim. Wreszcie przystąpiono nie do winta, lecz do ekstra i palanta.

Myśmy od dawien dawna proponowali niemieckim rodakom pojednanie, wprawdzie na podstawie uznania i z ich strony naszych praw. Czyż teraz nie okazalibyśmy się wobec nich jako kłamcy i komedjanci, gdybyśmy zniweczyli rokowania, podjęte w celu pojednania się z nimi, przez złamanie danego słowa, albo gdybyśmy — co na jedno wychodzi — stawiali takie warunki, których, jak dobrze wiemy, ani oni, ani rząd nie mógłby przyjąć, a które walką, zatruwającą wszystkie nasze stosunki społeczne, ekonomiczne i polityczne, rozbudziłby na nowo z ogromną szkodą dla naszego narodu?

Ani Pan, ani nikt inny dotąd nie przedłożył opinii publicznej projektu dla uzyskania pokoju krajowego, na któryby się mogli zgodzić nasi ziomkowie niemieccy i rząd, a za pomocą którego niezbędny komplet i płodność prac sejmu dałaby się osiągnąć. Nikt też z Panów nie dał dowodu, iż skutkiem ugody wiedeńskiej honor narodowy lub też jakiekolwiek z naszych praw istotnych zostały pokrzywdzone, a wszystko, co z Waszej strony w tej mierze twierdzono, wymyślano lub też mylnie interpretowano, wszystko to zostało już należycie odparte. To jednak nie przeszkadza, abyś Pan powtarzał to, co już dowiedzionem jest złudzeniem, i nie przeszkadza Panu straszyć — jeśli nie siebie samego — to przynajmniej naszą [illegible] widmem germanizacji, podziału kraju itp. Wszak Pan sam w swoim liście mówisz o „niebezpiecznej zgubie", na którą naraża nasz naród ta ugoda. W tem atoli zdania nasze, jak Pan sam to przyznać musisz, są wprost przeciwne, i dziwię się, że Pan masz należyte pogodzenia ich na drodze wspólnych obrad.

Gdy punktacje wiedeńskiej ugody po raz pierwszy podane zostały stronnictwu pańskiemu do wiadomości, zyskały przynajmniej częściowe uznanie, i tylko niektóre z nich uważane za niebezpieczne, wprawdzie tylko wtedy, gdyby im można słusznie nadać znaczenie i doniosłość, jakie im Pan przyznajesz w najgorszym razie. Od tej chwili wzrastała gorliwość zawodowych opozycjonistów, a ogień ich, który ma niszczyć wszystko, doszedł już do takiej gwałtowności, iż nam — którzy nań patrzymy — trudno obecnie rozróżnić, czy samodzielnie z własnego przekonania pada, czy też sztucznie się utrzymuje, aby się niebawem przenieść między sfery wyborcze.

Nie bierz mi Pan za złe, lecz sam Pan w liście swoim używasz tak przesadnej mowy, takich superlatywów, mówiąc „gdyby punkta ugody, które przecie przyjęła większość patrjotycznych czeskich posłów, miały się stać prawomocnemi, byłby to najzgubniejszy cios, jaki mógłby spaść na naród." Sądzę przeto, iż Pan jako człowiek szczery sam nie wierzysz temu, co twierdzisz, z czego wolno mi będzie zapewne wyciągnąć wniosek, że musisz się Pan znajdować w stanie niezwykłego rozdrażnienia, niedopuszczającego objektywnej rozprawy.

Nie będę się przeto dłużej wdawał w rozbiór groźb, które na razie zastraszyć mogą ludzi, posiadających może dużo ciepła, lecz mało światła. Przypominam sobie nowelę szkolną, która niosła tyle ulg przyniosła biednemu ludowi. Wówczas uderzyłeś Pan także na alarm, głosząc, że oświata narodowa straconą zostaje w przepaść ciemnoty! Tymczasem upłynęło kilka lat, a nowela szkolna nie zniszczyła narodu pod względem kultury, przeciwnie od owej chwili założono mnóstwo szkół ludowych i liczne nowe klasy, podniesiono wiele zakładów naukowych, inne znów przeszły pod zarząd państwa, utworzono mnóstwo szkół wydziałowych, rzemieślniczych, fachowych, nauczycielskich, utworzono szkołę wyższą, a szkołę przemysłową i szkołę politechniczną z muzeum sztuki, a obok uniwersytetu założona jako korona wszystkich czeskich akademja, i to wszystko — możemy z dumą powiedzieć — nie bez naszego współudziału! I Pan nas obwiniasz, że prowadzimy do zguby kulturę czeską! Wszelako pańskie złowieszcze proroctwo może zastraszyć li tylko ludzi bojaźliwych z ograniczonym widnokręgiem i to tylko na jedną chwilę; jeśli Bóg dopomoże, to i im otworzą się oczy, a Pan także się uspokoisz.

Tylko chwilowem rozdrażnieniem pańskiem możemy sobie pojaśnić wyjątkowo obelżywy niemal ton listu pańskiego, w którym Pan chcesz nas upokorzyć, i który nawet wyraża wątpliwość co do patrjotyzmu naszych zamiarów!

Jakież czyny, ofiary, czy zasługi dają Panu prawo wystawiania sobie jako wzór patrjotyzmu?

Jeżeli Pan jednak nie chcesz i nie możesz podejrzewać naszych zamiarów patrjotycznych, to nadmieniam pańskie i nauki nie mogą mieć innej myśli, jak tylko tę, że Pan wyobrażasz sobie, iż całe światło jest po pańskiej stronie, podczas gdy u nas przypuszczasz Pan li tylko polityczną niezdolność i brak politycznego doświadczenia! Czy nie zechciałbyś Pan czasem [illegible] Pan i [illegible]? Może wówczas przemawiałbyś do nas i do narodu nieco spokojniej i skromniej?

Bynajmniej nie uważamy się za nieomylnych w polityce, i gotowi jesteśmy nawet od Pana przyjąć rady co do kwestji, w jaki sposób dałoby się z przyjętych nieodwołalnie przez konferencje zasad wyciągnąć korzystne dla naszego narodu wnioski? W tym tedy kierunku zdecydowani jesteśmy pracować dalej, jak dotąd, w ufności, iż naród uzna i mądrze osądzi naszą uczciwą pracę.

Z konferencyj powstaną wyłącznie projekta ustaw. Nawet po odbytych z nami naradach, gdyby takowe były jeszcze możliwemi, będziesz Pan zwalczać sformułowane bez pańskiego współdziałania wnioski, oraz będziesz się starał dowieść w sejmie ich niekorzyści. Masz Pan do tego prawo, o ile się Pan tylko przekonaniem kierujesz. Reprezentacja całego narodu rozważy pańskie i nasze argumenta i — da Bóg — mądrze i patrjotycznie rozstrzygnie.

Z uszanowaniem
Dr. Fr. Wlad. Rieger.

Głosy przewódców niemieckich w sejmie pruskim

po mowie kanclerza Capriviego z 15. bm.

Po mowie p. Capriviego rozpoczęły się obrady nad etatem w trzeciem czytaniu, przyczem przewódcy stronnictw mieli sposobność zaznaczyć swoje stanowisko wobec oświadczeń prezesa gabinetu i sformułować swoje życzenia.

Pierwszy zabrał głos dep. Rickert (wolnom.) wyrażając radość z tego powodu, iż nowy prezes ministrów oświadczył, że jest gotów przyjmować dobre, zkądkolwiekby ono pochodziło. Wielkiem zadowoleniem przejmuje mowcę gotowość ze strony prezesa ministrów do zawiązania osobistych stosunków z przedstawicielami narodu. P Rickert następnie przedkłada panu ministrowi życzenia swego stronnictwa. W sprawie koniecznej reformy podatkowej mowca zauważa, iż jest ona niemożliwą bez zabezpieczającego wentyla proporcjonalności. Dalej żąda jego stronnictwo zmiany systemu wyborczego, wyraża nadzieję, że nieprzejednane przeciwieństwo między socjalno-politycznym programem rządu, a wielkiem obciążeniem klas biedniejszych przez cła i bezpośrednie podatki, zostanie niebawem wyrównane; żąda krajowej ordynacji gminnej, którąby odpowiadała dzisiejszym stosunkom. Rickert zwraca uwagę następnie, iż potrzeba prawnej podstawy dla stosunków szkolnych, prosi więc p. ministra, aby postarał się o to, by nauczycielom zapewniono ich prawa obywatelskie. P. Rickert zwraca się w dalszym ciągu swego przemówienia przeciwko urzędowej prasie, zaznaczając atoli, że niejedno już pod tym względem zmieniło się na lepsze. Pomiędzy gadzinami nastała cisza — a nawet *Reichsanzeiger* inną przybrał fizjonomię. Mowca w długim wywodzie przedstawia nadużycia płatnej prasy i żąda stanowczo usunięcia tego złego.

Dep. baron Zedlitz (wolno-kons.) wyraża przekonanie, że rząd usunie nadużycia prasy, myśli jednak, że rząd nie może zrzec się głoszenia swych zapatrywań, ponieważ pewna część prasy wzięła sobie za zadanie podszczuwać przeciwko rządowi. Mowca oświadcza, iż nawiązując do słów p. prezesa ministrów, pragnie wyświecić niektóre momenta, które muszą mieć znaczenie dla rozwoju stosunków. Nasamprzód zwraca on uwagę rządu na niebezpieczeństwo — jakiem grozi zatruwanie młodzieży robotniczej. Potrzeba koniecznie zdaniem mowcy, przez zmianę ordynacji procedorowej zakreślić granice uwodzeniu młodego robotnika, na jakie jest wystawiony w karczmie, i t. p. miejscach. Większego uwzględnienia żąda mowca dalej dla stosunków rolniczych. Zgadza się on najzupełniej na politykę ekonomiczną, która rolnictwo bierze w obronę; uważa także, iż potrzebną jest reforma bezpośrednich podatków, krajowa ordynacja gminna i uregulowanie stosunków szkolnych.

Dr. Windthorst wyraża w imieniu swych przyjaciół podziękowanie p. prezesowi ministrów za jego oświadczenie. Nie chce atoli przez to ratyfikować wszystkiego z góry. Będziemy próbowali wspólnie z nim w znaczeniu patrjotycznem pracować dla ojczyzny i przewyższyć go w tem jeszcze. Mile dotyka go, iż rząd pragnie badać wszelką inicjatywę w Izbie, z jakiejkolwiek ona strony pochodzi. Jest to jedynie słuszne stanowisko, jakie może zająć rząd monarchiczny. Bywało inaczej za czasów kartelu! P. prezes ministrów wygłosił kartelowi — wedle mowcy — mowę pogrzebową. Największe zło naszego życia państwowego tkwi w zachowaniu się ministerstwa oświaty. Jeżeli tam nie zajdzie zmiana, nie można ani myśleć o usunięciu socjalnych niedogodności. Wniosek szkolny centrum pragnie zaprowadzić znowu ten stan rzeczy, który istniał przed r. 1870 ku błogosławieństwu dla Prus. Klasy robocze powinny bez kwestji, wedle mowcy, otrzymać polepszenie zarobku. Niestety tutaj pracodawcy po części pozostali w tyle lub nie pospieszyli we właściwym czasie. Żądaliśmy także polepszenia utrzymania urzędników i oczekujemy odnośnego projektu. Uważamy to jako kompensatę za bezpośrednie podatki. Że reformy podatków dotąd jeszcze nie ma, nie nasza także wina, myśmy jej pragnęli zawsze.

Mam nadzieję, iż rząd na przyszłej sesji przedłoży reformę podatków. Nowe żądania na cele wojskowe wywołają nowe podatki. To atoli oświadczam w imieniu wszystkich przyjaciół moich, że ani tu, ani w parlamencie nie uchwalimy ani feniga pośrednich podatków, dopóki nie zostanie zaprowadzoną w Prusach reforma bezpośrednich podatków. O funduszu Welfów nie będę się dzisiaj rozwodził. W każdym razie dojdzie do tego, iż przekonają się wszyscy, że dobro i cześć Prus wymaga tego, aby dotrzymywać zawartych układów i zrzec się funduszu podług zasad sprawiedliwości. Koniecznie potrzebnem jest również usunięcie urzędowej prasy. Wprawdzie rząd musi mieć swych przedstawicieli w prasie i my musimy uchwalać pieniądze na to, lecz nie powinno się to dziać w sposób praktykowany dotąd. Zboczenia z drogi polityki ceł ochronnych mowca nie uważa za odpowiednie. Chciałby, aby stosunki pozwalały na to, aby módz, zwłaszcza do ceł za artykuły spożywcze, inne powziąć uchwały, lecz popełnionoby [illegible]lki błąd ekonomiczny, gdyby zaniechano ro[illegible]tego systemu. Klasy robocze przekonają się [illegible]sem, że przez usunięcie ceł ustanie też możli[illegible] podwyższenia ich zapłaty. W interesie w[illegible]e robotników nie mogę się oświadczyć za zniesieniem ceł ochronnych. Należy go utrzymać i tylko wtenczas może zainaugurowana przez cesarza polityka socjalna mieć powodzenie. Cesarz ma dosyć energii, aby przeprowadzić to, co uznał za słuszne, my będziemy mu pomagali bez różnicy stronnictw i tylko ze względu na dobro ojczyzny. (Oklaski na prawicy i w centrum).

Dep. Rauchhaupt (kons.) dziękuje prezesowi ministrów za szczerość w wypowiedzeniu swych celów. Mowca broni ceł ochronnych, przemawia za reformą podatków i za przekazaniem podatków gruntowych i budynkowych związkom gminnym.

Dep. Richter (wolnom.) oświadcza swe zadowolenie ze sposobu, w jaki się przedstawił prezes ministrów. Jeżeli jednak p. Caprivi zaznaczył, że bieg rzeczy pozostanie ten sam, to mowca pragnie, aby się to nie odnosiło do polityki ekonomicznej i oskarża księcia Bismarka jako sprawcę wzrostu socjalnej demokracji przez to, że traktował ją z jednej strony słodkim chlebem t. zw. socjalnej polityki, z drugiej zaś smagał biczem tj. ustawą przeciw socjalistom.

Dep. Below (kons.) broni polityki ceł ochronnych i pragnie, aby znaleziono środki, mogące robotnika wiejskiego zniewolić do pozostania w miejscu.

Po krótkich wyjaśniających przemówieniach dr. Windthorsta i narodowo-liberalnego dr. Enneccerusa, Izba zakończyła posiedzenie.

Z lwowskiej Rady miejskiej.

Na odbytem wczoraj posiedzeniu zawiadomił p. prezydent Mochnacki, że skarb państwa wypłacił gminie m. Lwowa tytułem egzekutnego za kilka lat ubiegłych kwotę 36.000 zł.

Przy losowaniu posagów z fundacji im. Gizeli, ze zgłoszonych 12 kandydatek, dopuszczono do losowania tylko 8. Wylosowano dwie kandydatki: Zofję Dobrzańską i Zofję Krawczykównę.

Dostawę materjałów budulcowych do robót konserwacyjnych przy budowlach miejskich w czasie do końca r. 1890 oddano firmie: „Skład wyrobów lasowych państwa Brody", zaś wykonanie robót miejskich przy konserwacji budynków i kanałów publicznych w czasie do końca roku 1890 powierzono p. Antoniemu Kunickiemu.

Z powodu trasy tramwaju parowego musiano upatrzyć inne miejsce na projektowany budynek szkoły Zimorowicza, mianowicie stanie on na rogu ul. Sapiehy i Szeptyckiego na gruncie gminnym. Dla filji szkoły św. Anny postanowiono przedłużyć najem w domu Jonasza na Gródeckim do końca sierpnia 1891.

W sprawie zamiany gruntu realności Biesiadeckich z gruntami sądu karnego, wywiązała się dłuższa dyskusja.

Referent sekcji II dr. Dulęba zabrał głos po wywodach p. Gołąba. Sekcja II po dokładnej rozwadze przyszła do przekonania, że na wspomnianych gruntach absolutnie teatr stanąć nie może. Wedle orzeczenia komitetu teatralnego, pod budowę teatru potrzeba 4000 kw. metrów, a na placu Halickim można uzyskać najwięcej 2650 kw. metrów. Z tego się okazuje, że miejsce to jest za szczupłe, a więc nie nadaje się pod teatr. Teatr postawiony na pl. Halickim, sięgałby aż po szyny tramwajowe, a więc nie byłoby żadnych dojazdów, a budynek byłby skrzywiony, nie w prostej linii do placu Halickiego. Wreszcie koszta samego gruntu pod budowę wynosiłyby 330.000 zł.

Z tych tedy powodów wnosi sekcja II: nad komasacją gruntów przejść do porządku dziennego.

Dyrektor m. urzędu budowniczego p. Hochberger zbijał obliczenia sekcji finansowej, wykazując, że w razie komasacji gruntów miasto musiałoby zapłacić co najmniej 10 do 11 zł. za sążeń kw. nadwyżki, za co uzyskałoby niepospolite korzyści w otwarciu nowej ulicy, zbliżającej Chorążczyznę do miasta, i w uzyskaniu placu nadzwyczaj pod teatr odpowiedniego. W końcu p. dyrektor wskazał na podstawach ściśle technicznych, że budowa teatru na placu, uzyskanym po komasacji gruntów, byłaby zupełnie możliwą, zarówno bez obrażenia względów estetycznych jak i bez naruszenia kardynalnych przepisów bezpieczeństwa publicznego.

Radny dr. Byk postawił formalny wniosek odroczenia sprawy, aż do orzeczenia komisji teatralnej, w której zasiadają reprezentanci Wydziału krajowego.

Po przemówieniu dr. Marchwickiego przeciw przeznaczeniu gruntów tych pod budowę teatru przerwał p. prezydent posiedzenie z powodu spóźnionej pory.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 18. kwietnia.

* **Dr. Aleksander Vogel** wstąpił dzisiaj do *Gazety Narodowej* jako redaktor.

* **Marszałek hr. Tarnowski** wyjechał na kilka dni do Dzikowa.

* **Arcyks. Wilhelm**, jeneralny inspektor artylerji przybył wczoraj do Lwowa i stanął w hotelu Georga.

* **P. Stefan Odrowąż Pieniążek**, szambelan, podpułkownik artylerji, znany i powszechnie w mieście naszem ceniony, jako oficer i uczestnik życia towarzyskiego, po kilkoletnim pobycie, przeniesiony został do Pragi na komendanta 8. pułku artylerji. Z prawdziwym żalem rozstaną się z domem pp. Pieniążków nietylko ci, którzy z nimi ściślejszą znajomością i przyjaźnią byli złączeni, ale i ci wszyscy, co w podpułkowniku znajdowali zawsze pomoc, zachętę i opiekę, której nigdy nie odmawiał o ile stanowisko jego służbowe na to pozwalało.

* **Jan Liedl**, wiceprezydent namiestnictwa, powrócił z Wiednia do Lwowa.

* **Dr. Ziembicki** (ojciec), niebezpiecznie zachorował; dostał on ataku apoplektycznego; wobec wieku pacjenta zachodzi wielka obawa o życie znakomitego nestora lekarzy galicyjskich.

* **W uniwersytecie Jagiellońskim** p. Franciszek Edward Karol Herteux, rodem z Krakowa, otrzymał wczoraj stopień doktora praw.

† **Władysław Colonna Walewski**, właściciel dóbr Miłonice pod Kutnem, wydawca „Słownika geograficznego" zmarł 15. bm. w Warszawie.

Ofiarności śp. Walewskiego zawdzięczać należy, iż pomnikowe wydawnictwo nie zostało przerwane, kiedy bowiem zmarł inicjator i główny redaktor „Słownika". Filip Sulimierski, szczupła liczba przedpłacicieli nie mogła ani w dziesiątej części pokryć kosztów nakładu.

Wówczas śp. Walewski przyszedł z pomocą materjalną i zapewnił potrzebne subsydjum, dzięki któremu „Słownik" wyjdzie w całości.

Zmarły obywatel, urodzony w 1817 r., posiadał wyższe wykształcenie, ukończył bowiem uniwersytet dorpacki ze stopniem kandydata nauk dyplomatycznych.

Jako posiadacz znacznego majątku, nabywał zbiory naukowe i chętnie dopomagał młodzieży uniwersyteckiej.

Znamy przeszło 30 osób, zajmujących dziś wybitniejsze stanowiska naukowe i społeczne, które zasiłkom śp. Władysława Walewskiego zawdzięczają możność ukończenia studjów uniwersyteckich. Cześć pamięci zacnego obywatela kraju.

* **Zmarli.** W Bolechowie zmarł Michał Kossak, pensjonowany urzędnik, jeden z byłych założycieli *Diła*.

* **Doroczne walne zgromadzenie** towarzystwa miłosierdzia pod godłem „Opatrzność" (Dom pracy) odbędzie się d 28. kwietnia br. o godz. 5. po południu w sali ratuszowej Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie z czynności wydziału za r. 1889. 2) Wybór wydziału na r. 1890. 3) Wnioski członków.

* **Towarzystwo historyczne we Lwowie.** XXX. Zebranie miesięczne Towarzystwa historycznego odbędzie się w sobotę 19. br. o godzinię 6. wieczorem w sali XV. uniwersytetu. Na porządku dziennym: 1. Dr. Ludwik Finkel: Napad Tatarów na Lwów w r. 1695. 2. Luźne komunikacje naukowe. 3. Pogadanka w sprawach Towarzystwa.

* **Walne zgromadzenie** Stowarzyszenia wzaj. pomocy rękodzielników mieszczan lwowskich, odbędzie się w niedzielę d. 20. kwietnia o godz. 3ej z południa w wielkiej sali ratuszowej, na które dyrekcja szzn. członków do najliczniejszego zebrania się uprzejmie zaprasza. Na porządku dziennym: 1. Sprawozdanie z całorocznych czynności dyrekcji i wydziału, oraz ze stanu i obrotu funduszów stowarzyszenia. 2. Wnioski członków. 3. Przedłożenie zmienionego statutu do zatwierdzenia.

* **Egzamina dojrzałości.** Wiedeń. [illegible]sza: Minister wyznań i oświaty dr. baron Gautsch rozporządzeniem z d 8 bm. wysłanem do wszystkich krajowych Rad szkolnych zarządził co następuje w sprawie uregulowania rozpoczęcia pisemnych egzaminów dojrzałości w szkołach średnich, niemniej co do mających się użyczyć uczniom ułatwień:

1) We wszystkich szkołach średnich (gimnazjach i szkołach realnych), w których odbywają się egzamina dojrzałości, mają rozpoczynać się egzamina pisemne w każdym kraju równocześnie.

2) Abiturjenci pomienionych zakładów mają być uwolnieni od nauki szkolnej w ciągu sześciu dni, poprzedzających bezpośrednio rozpoczęcie ustnego egzaminu dojrzałości, a gdyby egzamin ten przypadł na okres wielkich feryj, w ciągu ostatnich sześciu dni powszednich roku szkolnego.

Rozporządzenie to poczyna obowiązywać już w roku szkolnym 1889/90.

* **Koncert orkiestry tow. „Harmonii"** pod osobistem kierownictwem p. Falla odbędzie się w niedzielę w sali „Sokoła". W program utworów wchodzą między innemi: Uwertura do opery „Córka pułku" Donizettego, walc „Rathausbaltänze" Strausa, solo na skrzypce, „Ptaszę na drzewie" Hausera, fantazje z opery „Afrykanka" Meyerbera. Członkowie wspierający mają prawo do otrzymania 2 biletów wstępu bezpłatnie w kancelarji towarzystwa najdalej do niedzieli 12 godzinie w południe. Spodziewamy się, że sala będzie przepełnioną. Początek o godzinie wpół do 5. po południu.

* **W sprawie rozwiązania Rady miejskiej** w Brodach otrzymujemy ztamtąd następujący telegram: „Ludność tutejsza radośnie powitała wiadomość o mającej się rozwiązać reprezentacji miejskiej. *Wacław Sokołowski*, *August Ross*, *Wacław Rawski*, *Wolf Reines*.

* **Ogród miejski.** Przy ulicy Kraszewskiego rozpoczęto roboty koło ogrodu jezuickiego. W miejsce żywego płotu niedawno wyciętego poczęto sypać wał ziemny, na którym zasadzają małe drzewka.

* **Budowa gmachów dla szkół średnich w Krakowie.** Namiestnictwo przyjęło i zatwierdziło już ostatecznie ofertę krakowskiej kasy oszczędności na udzielenie pożyczki na budowę szkół w wysokości 300 000 zł na 45 prc. i poleciło dyrekcji przeprowadzić dalsze rokowania i układy z krajową Radą szkolną.

* **Nowy Sącz** 17. kwietnia (godz 7 wieczorem). Okropne nieszczęście. Więcej niż czwarta część miasta zgorzała dotąd w kilku godzinach mimo rozpaczliwej obrony. Pożar trwa dalej.

* **Z odczytu** p. Lewińskiego, połączonego z koncertem urządzonym przez p. Marka, wpłynęło ogółem 175 zł. Po odtrąceniu kosztów w kwocie 72 zł. 50 ct. złożono w prezydjum magistratu kwotę 102 zł. 50 ct. na rzecz nieurodzajem dotkniętych, za które składa podziękowanie pp. Lewińskiemu i Markowi, jakoteż pannom Likendorf i Rozborskiej.

Przewodniczący komitetu, *Mochnacki*.

* **Dar.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Rudnik, w powiecie niskim, na budowę szkoły, zapomogę w kwocie 100 złr.

* **Nieostrożna jazda.** Wczoraj rano spłoszył się koń dorożkarski na ulicy Skarbkowskiej i przewrócił, skoczywszy na bok, dorożkę, z której wypadli dwaj podróżni, wracający z kolei. Oprócz obrażeń na ciele, ponieśli oni znaczną szkodę także przez zniszczenie odzieży.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi d. 18. kwietnia o godzinie 12. w południe:

W ubiegłej dobie, licząc od 12. godz. w południe d. 17. bm. do 12. godz. w południe d. 18. bm. mieliśmy wiatr co do kierunku przeważnie południowo-wschodni, co do siły słaby (1 3), niebo prawie czyste, powietrze miernie wilgotne (54%, wilg. wzgl.), opadu nie było

Średnia temperatura doby była + 17·6° C, najwyższa + 24·8° C wczoraj po południu, najniższa + 10·2° C w nocy.

Uwaga: Cała doba była pogodna — dziś rano mała rosa.

Zniżka barometryczna 740—745 mm. znajdowała się w zatoce Biskajskiej; zwyżka 765—760 w półn. Rosji.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 9 godzinie rano 753 mm. Barometr idzie w górę.

Prognoza na dobę następną od 12. godz. w południe d. 18. bm do 12. w południe d. 19. bm.:

Wiatr będzie co do kierunku południowo-zachodni, co do siły słaby (1—2); średnia temperatura doby podniesie się do + 18·0° C; stan nieba będzie zmienny, względna wilgotność powietrza pozostanie około 60 %; opadu jeszcze nie będzie. Pogodnie.

* **Jutro**, d. 19. kwietnia: św. Emy wd. — św. Heorhya.

— **Strejki.** Wiedeń 15. kwietnia. Przełożony czeladzi stolarskiej Kroupa przedłożył zgromadzeniu następujące postulata do uchwalenia:

Dziesięciogodzinna praca włącznie z dwugodzinnym wypoczynkiem, najniższa płaca 9 zł. tygodniowo, zniesienie roboty akordowej, uregulowanie stosunku terminatorów, ścisłe przestrzeganie wypoczynku niedzielnego i zgodzenie się na uwolnienie wszystkich pracowników w dniu 1. maja. Zaznaczył równocześnie, że pracownicy stolarscy do urzeczywistnienia swych żądań zdążać będą na drodze pokojowej i zgodnej i liczą na ustępstwa ze strony pracodawców.

Dziś odbyło się posiedzenie Wydziału stowarzyszenia budowniczych. Przechodzono punkt za punktem żądania murarzy i po ożywionej dyskusji zgodzili się zebrani na warunki robotników, nie powzięli jednak stanowczej uchwały lecz uchwalili przedłożyć sprawę plenarnemu zgromadzeniu.

Dotąd dziesięciu właścieli magazynów konfekcji damskiej przyjęło warunki strejkujących krawców.

Magistrat tutejszy jako władza przemysłowa dozwolił stowarzyszeniom czeladzi odbywać 1. maja zgromadzenia, a niektórym oddano do dyspozycji nawet halę ludową w ratuszu (mieścić ona może 12.000 ludzi.

Robotnicy sceniczni burgu i opery nadwornej wręczyli intendentowi Bezecnemu prośbę o 10 godz. czas pracy i wynagrodzenie dalszych godzin dziennych po 30 ct a nocnych po 50 ct. Dotąd pracują oni po 13—15 godzin dziennie za 50 zł. miesięcznie. Bezecny przyrzekł uwzględnienie ile możności.

Pomiędzy kelnerami wielka agitacja do strejku.

Czeladnicy krawców męzkich, a zwłaszcza fabryk uniformowych i konfekcyjnych zapowiedzieli strejk.

W Bernie 2.000 tkaczów zapowiedziało święto na 1. maja.

Opawa 15 kwietnia. Odszedł osobny pociąg z wojskiem do Ostrawy dla stłumienia rozruchów.

W Opawie czeladź rzemieślnicza urządziła wczoraj wieczorem demonstrację przed ratuszem. Policja ich uspokoiła.

W Pradze strejk piekarzy po części załatwiono podwyżką cen.

Grac 15. kwietnia. Zgromadzenie czeladzi stolarskiej w liczbie 600 uchwaliło zaprzestać natychmiast pracy i wybrało komitet z 6 członków do ułożenia warunków pod któremi wrócą do roboty. — W Puntigam dopuścili się robotnicy tamtejszego browaru ekscesów — zawezwano interwencji żandarmerji.

Grac 16. kwietnia. Kowale postanowili trzymać się przy swych żądaniach względem obniżenia godzin pracy i polepszenia zapłaty. Gdyby majstrowie nie uczynili ich żądaniom zadość do dnia 24. bm. zapowiadają strejk.

Wrocław 16. kwietnia. Wszyscy czeladnicy stolarscy, malarze i lakiernicy strejkują. W 17 pracowniach, w których majstrowie zgodzili się na podane warunki, rozpoczynają stolarze jutro robotę napowrót.

Morawska Ostrawa 17. kwietnia. Wybuch strejku między robotnikami górniczymi przyszedł do skutku, zanim wojsko zdołało temu zapobiedz. Wczoraj o godz. 7. zgromadziły się setki strejkujących z obcych szybów przed Karolinami, położonemi na przedmieściu. W szybach Rotszilda, Guttmanna, do których przybyło wojsko, zażądano wśród okrzyków, aby wszyscy robotnicy opuścili szyby. Ponieważ podżegacze wdarli się gwałtem na dziedziniec, rada górnicza zajęła się porządkiem. To samo powtórzyło się w szybie „Salamona", następnie w szybie witkowickim, na kolei północnej.

W szybie „Henryka", w ulicy kolejowej, spokój. Bandy robotników, nadciągające od Hruszawy, udały się do Pribora. Robotnicy wdarli się następnie gwałtem do walcowni cynku, gdzie zagasili ogień i zmusili robotników do opuszczenia stanowisk.

To samo stało się w fabryce cezeryny Himmelbauera i fabryce chemikaljów Hochstettera.

Batalion wojska z Ołomuńca przybył o godz. 9. wieczór za późno, i zakwaterował się w ratuszu, gdzie całą noc urzędowano.

Obecnie we wszystkich rewirach górniczych z wyjątkiem szybów kolei północnej Zarubek, który dość wcześnie został wojskiem obsadzony, zastanowiono robotę.

W kopalniach witkowickich dotąd pracy nie zaniechano, jednakowoż zachodzi obawa braku węgla.

Morawska Ostrawa 18. kwietnia (w nocy). Strejk górników objął także kopalnie arcyks. Albrechta w Dombrowie, Orłowie, Karwinie, Trzyńcu, tudzież kopalnie węgla arcybiskupstwa ołomunieckiego, hr. Wilczka, Rotszylda, Zwieriny, hr. Salmów, Larischa i Gutmana. Bastuje około 30.000 górników, a z rodzinami przeszło 100.000 dusz.

Sprowadzono wojsko nawet z Krakowa i Przemyśla. Skoncentrowanych tu jest 14 batalionów piechoty i 4 szwadrony jazdy pod komendą brygadjera Sembratowicza. Oprócz tego ma przyjechać jen. korpuśny z Krakowa.

Sytuacja staje się coraz groźniejszą. Wczoraj do południa przeciągały bandy strejkujących przez miasto, zbierając się na rynku. Po drodze zabierano ze sobą pomocników wszystkich większych warstatów i robotników od budowli. Większa część sklepów zamknięta, gdyż nadeszły relacje o rabunkach, dokonanych ubiegłej nocy w siołach okolicznych. W południe nastąpiło w Witkowicach starcie pomiędzy strejkującymi i wojskiem, ponieważ na to ostatnie tłum się rzucił. Komendant oddziału rozkazał dać ognia i trzech ekscedentów padło trupem. Wielu oczywiście zostało rannych, a więcej jeszcze aresztowano. Ponieważ tysięczny tłum zagraża tam wojsku zewsząd, więc zarekwirowano ztąd dalszą pomoc zbrojną. Tutaj panował po południu spokój, gdyż większa część strejkujących odbywała zgromadzenia po za miastem.

Londyn. W tamtejszych kołach robotniczych odrzucono myśl obchodzenia 1. maja jako święta ro-

---

— Fanga pierwsza!... druga!... Jeśli dobra, to ostatnia! — rozlegały się z małych gardziołek chóralne wykrzyki.

I podrzucana palantem piłka czarnym punkcikiem unosiła się w przestrzeni, jak jaskółka; przez chwilę szybowała na tle niebieskiego nieba i het w dół spadała.

— Ho, ho! — krzyczeli chórem chłopcy, i zapomniawszy o swojej powadze, pomykali za piłką całą chmarą, niby wojsko lilipucie.

Psy z całego podwórza, odrazu z nimi zaprzyjaźnione, biegły za nimi, liżąc ich po rękach i szczekały radośnie, niewiadomo czemu. Sługi, zajęte trzepaniem mebli i szorowaniem, zdala uśmiechały się do nich... Nawet napuszony kogut, spacerujący po podwórzu ze swoją rodziną, raczył zapiać przeciągle: kukuryku!

Cała natura, młoda, wiosenna, jak dobry ich kolega, cieszyła się wraz z nimi... Zdawało się, że zawiesza się ptaszkiem w powietrzu. I obmywała im twarze roskosznem ciepłem, to łechtała je leciutkim wiaterkiem i jakby zachęcała do nieskończonej radości.

I dzieciaki zachwycone, olśnione upojone i takie szczęśliwe, takie szczęśliwe!... nie wiedziały już, co robić... klaskali w ręce, śmieli się i biegali.

— Ho! ho! — krzyczeli coraz głośniej.

I całe powietrze zdawało się przesiąknięte ich młodością, zdrowiem i szczęściem.

A słońce wciąż pałało swoje światło, ptactwo świergotało, powietrze, przepełnione aromatami wiosny, upajało...

Dygnitarz zziajany i zmęczony powracał do domu. Wyciągnął przez drogę z kieszeni spodeniek chusteczkę (zawalaną atramentem) i wycierał sobie czoło, oczy, szyję... Był czerwony jak piwonia. Oczki mu świeciły. Boże! jakiż on czuł się szczęśliwy!

Lecz zabawa jeszcze nie skończona. Szereg [illegible] jeszcze wiele od drugiej po cieka... W [illegible] siebie pojedzie z rodzicami na Ujazdów. Ten słup, jego wysokość, smarowanie, już od kilku tygodni spać mu nie dają. Następnie w trzecie święto ma przyobiecany cyrk, dalej ogród zoologiczny, a w przewodnią niedzielę będzie może teatr!...

I trąca przechodniów i śmieje się do siebie i ma uczucia, jak gdyby w dzień Wielkiej Nocy znajdował się już w cyrku, mieszczącym zarazem w sobie teatr i ogród zoologiczny...

— Dygnitarz się spóźnił na obiad — zrobił mu łagodną wymówkę ojciec.

— Daj mu pokój — broniła go matka — jest na urlopie...

Ledwie zmrok zapadł, zmęczony malec, przerzucając książkę i podziwiając swoje obrazki, zdrzemnął się na dobre gdzieś na kanapie.

Matka zaspanego rozebrała i zaniosła sama na rękach tulącego się do niej i obejmującego ją, jak małe dziecko, do łóżka.

— Chodź-no tu — zawołała po chwili na męża — spójrz!

Stanęli nad posłaniem i uśmiechnęli się z owym najpiękniejszym na ziemi uśmiechem, z jakim rodzice przypatrują się swoim dzieciom...

Na białej pościeli łóżeczka chrapał wyciągnięty chłopaczek. Zrzucona nogami kołderka walała się już na ziemi. Jedna z poduszek leżała het na drugim końcu...

I śliczny był w swojej otwartej koszulce, z blond głową, o zaróżowionej twarzyczce, z nagiemi nóżkami Cherubina...

Taki wielki dygnitarz!

Jedną rękę włożył sobie pod głowę, z drugiej wylatywały mu obrazki i „Robinson Kruzoe", którego nie zapomniał sobie przygotować na jutro.

Usta wielkości piątki miał otwarte. Jaśniały w nich ząbki, jak u wiewiórki. Uśmiechał się przez sen... Myślał zapewne o roskoszach życia; o palancie, słupie na Ujazdowie, o baranku z czerwoną chorągiewką lub ogrodzie botanicznym.

A wy Hartmany i Schopenhauery twierdzicie, iż nie ma szczęścia na świecie?...

Spytajcie o to ptactwo, kwiaty i dzieci!

Alfred Konar.

ctniczego, natomiast zaprowadzają manifestację w pierwszą niedzielę miesiąca maja.

— **Praga** 17. kwietnia. W Reichenbergu (Czechy) w fabryce Liebig et Comp. popełniono zamach dynamitowy. Podłożone pod leżący swobodnie kocioł parowy patrony dynamitowe wysadziły go w powietrze. Pomieszkanie dyrektora fabryki König'a i inne w pobliżu stojące domy zostały silnie uszkodzone. Przypuszczają powszechnie, iż jest to akt zemsty.

— **Kurs budowy balonów** i użycia tychże do celów wojennych zostanie niebawem otwarty w Pradze dla ck. oficerów. Kierownikiem będzie Wiktor Sieberer, znany w Wiedniu areonauta.

— **Pradziad Bismarka.** Na starym cmentarzu w Świdnicy na Szląsku spoczywa między innemi ofiarami pierwszej wojny szląskiej, także pradziad b. kanclerza, August Fryderyk v. Bismark, pułkownik i komendant bayreutskiego pułku dragonów, który 17. maja 1742 ranny w bitwie pod Czakau, w kilka dni później pod eskortą przeniesionym był do Kutnej Hory, lecz konwój został po drodze napadnięty przez huzarów austrjackich i ranny Bismark został przez nich w powozie zastrzelony.

— **Obwinieni w procesie Boulangera** o wykradzenie aktów sądowych zostali werdyktem przysięgłych uwolnieni.

— **Od kilku dni przez Warszawę przechodzą** partje włościan galicyjskich, zmuszonych klęską głodową do poszukiwania pracy w Królestwie.

Część ich znalazła zajęcie u tamtejszych ogrodników, inni dążą do Siedlec i Brześcia Litewskiego w nadziei otrzymania zajęcia przy robotach kolejowych.

— **Z Wilna** piszą do *Kraju*: Zaznaczamy, że w dniu 2. stycznia b. r. spoczęła na Rosie obok Syrokomli, na wzgórzu malowniczem Kamilla Kondratowiczowa, rodzona siostra poety (w wieku lat 64). Nie wiemy, ile w niej odbił się poetycki duch brata, ale to pewna, że pracowity, pełny trosk, poświęceń i [illegible] żywot jej, mile się zapisał w pamięci rodziny i przyjaciół. Wypadki z r. 1863 pozbawiły ją całkowicie majątku. — D. 2. marca zmarła w Wilnie ks. Adelajda Drucka-Lubecka, ur. Świętopełk-Mirska, zamożna obywatelka; pogrzeb odbędzie się dopiero w maju, w grobach rodzinnych w Kozłowsku, powiecie święciańskim. — O zgonie staruszki Kobylińskiej, filantropki, w końcu z. r. nigdzie dotąd nie wspomniano.

— **Nowy Jork** 17. kwietnia. W cyrku Barnuma zleciał jeden z produkujących się z trapezu, co wywołało taki przestrach, iż przy wyjściu setki ludzi doznało uszkodzenia.

— **Straszna choroba trądu** szerzy się w zastraszający sposób w Nowej Kaledonii. Dochodzące stamtąd wiadomości donoszą o strasznych szczegółach wstrętnej zarazy, która dotknęła już 4000 osób. Trzech Europejczyków zostało zarażonych trądem, który szybkie robi postępy i przed żadnemi środkami lekarskiemi nie ustępuje.

W Prezydjum komitetu ratunkowego złożono następujące datki na rzecz ludności dotkniętej nieurodzajem (c. d.):

Chlebowski, S. Drobner, E. Dworzak, W. Doleczek, A. Dobrzański, J. Drozna, Eisler, R. Frygalski, E. Grotkowski, Grabner, Götz, Górski, T. Gostawski, F. Hupert, M. Hauser, F. Hoffmann, A. Hillebrand, Hilliob, Hein, M. Howikowicz, F. Hotelski, Hobyński, St. ks. Jabłonowski, G. Jedliczka, S. Janiczek, A. Ilnicki, Kasprzycki, A. Krzanowski, Kwapniewski, Krupski, Kropaschek, Kusbloch, Kunze, Al. Kudlich, R. Krzyżanowski, E. Kuschel, Książek, Komarzyński, Jaszczyński, J. Żyszkowski, T. Laszkiewicz, G. Lesiński, J. Łuszpak, Łękawa, Löw, A. Matkowski, K. Mayer, R. hr. Merawiglia, R. Mierzejewski, Merunowicz, Mazeppa, J. Molon, Marcinkiewicz, Vicharski, L. Ptaszek, K. Puszdrowski, K. Patek, J. Pilich, M. Piątkiewicz, Paluch, Fr. Przybyła, L. Petschacher, E. Pollak, A. Pospischil, J. Pfeil, M. Pietruski v. Rauzenberg, G. Rudzki, G. Rutkowska, S. Rudolf, J. Rutkowski, S. Rössler, R. Rosenski, Stelzer, J. Szczepaniak, A. Schlösser, A. Spunda, K. Sowa, N. Sobolewski, Szafran, M. Slawiczek, J. Schmutz, T. Sawi[illegible], [illegible], [illegible], F. Wasilewski, L. Walewski, M. Vogel, Zacher, M. Zachwiejewicz, A. Ziglarsch, T. Żurakowski, Jakób Neurath po 1 zł.

Z Łańcuta: A. Peszko 25 ct. Tomasz Kraus 20 ct. Zwierzchowski, Leszczyński, Cecukat po 20 ct. G. Bachański 50 ct. J. Łasiński, J. Dziubek, N. N. po 20 ct. W. Cet... 30 ct. Fr. Grabl... 20 ct. N. N. Rodzina Sędziwych 2 zł. 50 ct. N. N. 20 ct. Rosmann Berl. Izak Friedrich po 10 ct. Perlmund 25 ct. Hersch Reiser, H. Michlrad po 10 ct. J. Czop, Józef Górski, po 40 ct. Stan. Górski 20 ct. Obritnt. Kneifl 1 zł. Lint. Firman 1 zł. Lint. in d. R. Dobrzański 1 zł. 5 ct.

Część składki zebranej przez urzędników kolei Karola Ludwika na wieniec dla śp. Jakóba Müllbauera, emeryt. sekr. kolei K. Ludwika, złożono na rzecz dotkniętej nieurodzajem ludności w prezydjum cent. komitetu ratunkowego lwowskiego w kwocie 15 zł. 80 centów.

Teatr, literatura i muzyka.

— **Repertoar teatralny**: Dziś w piątek po raz pierwszy „Oj mężczyźni, mężczyźni!" komedja w 4 aktach K. Zalewskiego. — W sobotę „Faust", opera. Debiut panny Józefy Kurtzównej w roli Małgorzaty i drugi występ p. Bruszewskiego w roli Fausta.

— **T. Bandrowski** śpiewał onegdaj w wiedeńskiej operze nadwornej partję „Jana z Leydy" w „Proroku".

— **Panna Irena Abendrothówna** wystąpi 25 bm. z koncertem w Warszawie.

— **W Krakowie** wystawiono 13. bm. 3 aktową komedję Józefa Kościelskiego p. t. „Jestem literatem". Tamtejsze pisma wyrażają się z uznaniem o sztuce.

— **W Łodzi** rozpisali tamtejsi niemieccy fabrykanci pomiędzy sobą subskrypcję, celem zabezpieczenia rocznej subwencji 4000 rs. na podtrzymanie wiecznie [illegible] teatru niemieckiego, [illegible] finansowym ojczyzny.

— **Na wystawę** [illegible] Towarzystwa [illegible] L. 10) nadesłały następujące dzieła sztuki: [illegible]

— **Trupa Liliputów** zjeździ do Warszawy gdzie z początkiem maja br. rozpocznie przedstawienia w Wielkim teatrze.

— **Teatr warszawski** wystawia w początkach maja br. nową komedję Jasieńczyka i Kozakiewicza pt. „Komedja do spółki".

— **Panna Bronisława Wolska**, śpiewaczka, wystąpiła z koncertem dnia 14. bm. w sali Ehrbara w Wiedniu.

Dział ekonomiczny.

Konwersja renty. Od pewnego czasu utrzymuje się wieść o zamierzonej konwersji renty marcowej, z której 238 miljonów znajduje się w obiegu. Pięcioprocentowa renta ta ma być zamieniona na 4½ procentową, a jak twierdzą bliżej poinformowani nawet na 4 procentową.

Kolej Albrechta. Onegdaj odbyła się w ministerstwie handlu konferencja z pełnomocnikami rady zawiadowczej kolei Albrechta w sprawie zamierzonej konwersji priorytetów tej kolei. Rada zawiadowcza uchwaliwszy w zasadzie przeprowadzenie konwersji chciała się upewnić czy uzyska zezwolenie rządu na takową i dlatego przedłożyła swój projekt przez umocowanych zastępców ministrowi handlu.

Austrja i traktat handlowy serbsko-rumuński. Jak z Belgradu donoszą do *Pol. Corr.* nie ulega wątpliwości, że Serbia nie myśli wyzyskać traktatu zawartego z Rumunią na niekorzyść Austro-Węgier, a to tem więcej, że zbytnie uwzględnianie ziemiopłodów rumuńskich, w pierwszym rzędzie zaszkodziłoby samej Serbii. Wskazują na zaszły wypadek, gdzie Serbia nie zezwoliła pewnemu spekulantowi przemycania obcych produktów do Austro-Węgier, pomimo że tenże zyskał naturalizację w Serbii; przypuszczać należy, że przedewszystkiem miał rząd belgradzki na względzie wywóz własnych produktów.

W myśl brzmienia nowego traktatu uzyskała Rumunia tylko prawo wywozu trzody chlewnej do Serbii. Bydło rogate zostało natomiast wykluczone.

Z giełdy wiedeńskiej. Ruch pieniężny uległ chwilowej stagnacji. Renty, które w ostatnich dniach cieszyły się niebywałą wziętością, mniej były poszukiwane; nawet brak niektórych walorów nie ożywił akcji. Oczekiwano na wiadomości z zagranicy i dlatego kapitał się trzymał w rezerwie. Późniejsze depesze z Berlina zaznaczyły żywszą tendencję na walory rosyjskie i akcje wschodnich kolei. Niemieckie walory górnicze o które prawie nie pytano, znalazły pewien zbyt po nadejściu pomyślniejszych nieco wiadomości z westfalskich kopalń węgla. Próbowano urządzić kontrminę na akcje przemysłu żelaznego w Pradze lecz na próżno. W ogóle ruch wczorajszy objawił się wyraźniej zaledwie co do kilku walorów, a właściwie tylko akcje kolei północno-zachodnich i akcje wiedeńsko-nowomiejskiej fabryki lokomotyw były przedmiotem żywszej transakcji.

Ostatnie wiadomości.

Bezrobocie, jakie dnia 15. b. m. wybuchło w okręgu górniczym ostrawsko-karwińskim i w fabrykach kolei Północnej, przybrało rozmiary przechodzące granice zwyczajnych zmów robotniczych W charakterystycznej rubryce strejki (patrz „Kronika"). jako też w „Telegramach Gazety", czytelnicy znajdą szczegóły odnoszące się do tego bezrobocia, które zamieniło się w szerokie zaburzenia porządku społecznego, — o jakich niewiadomo do tej chwili, czy rozciągnąwszy się na okrąg witkowicki i zakłady przemysłowe Rotszyldowskie, zostały już jednak do tej chwili ostatecznie stłumione.

Po za wiadomością telegraficzną dzisiejszą o zarekwirowaniu wojsku z Krakowa, Berna i Ostrawy morawskiej, z telegramów do dzienników węgierskich widać, że cztery bataliony piechoty i parę szwadronów jazdy czynnemi były już w środę na szerokiem terytorjum strejkujących, w uśmierzaniu zaburzeń, czyli właściwiej w przeszkadzaniu rozszalałym kupom, włóczącym się od miejscowości do miejscowości, aby nie zmuszały spokojnych robotników do bezrobocia, a fabryk i przemysłu do stagnacji. Zrazu, 16go b. m. powiodło się zaraz wojsku przeszkodzić w Zarubku, aby nie steroryzowano górników, udających się do pracy; ponieważ jednak powiodło się nazajutrz innej kupie terorystów dokonać swego, świadczy to o ścisłej organizacji tychże kup i systematycznej nad niemi dyrekcji. Pierwsze zaraz wiadomości o wybuchu nieporządków donosiły, że kupy te są wybornie zorganizowane, i to daje charakterystyczną cechę gwałtownemu bezrobociu — niewystępującemu dotąd z jakiemikolwiek sformułowanemi żądaniami.

Depesza urzędowa podaje za przyczynę wybuchłego gwałtownie bezrobocia sekwestrację sumy zebranej w Polskiej Ostrawie na obchód robotniczy 1. maja. To jedno więc stanowić powinno dostateczną dla władz czuwających nad porządkiem przestrogę, aby na d. 1. maja przedsięwzięte były wszelkie środki ostrożności, w celu niedopuszczenia, aby gwałtownie, i bez przyzwolenia przełożeństw kompetentnych, ruch fabryczny nie został nigdzie wstrzymany i aby motłoch rabusiowski nie wyzyskiwał nigdzie okoliczności świątkowania robotniczego. Te zapobiegliwe środki ostrożności nie kiedyś, lecz od dziś przedsięwziętemi być winny — aby drogo okupywane niespodzianki, jak ta ostrawska, nie zaszły.

Wczorajszy *Pester Lloyd* przynosi w całej rozciągłości ów komunikat berliński, jaki wczoraj telegrafowało nam półurzędowe *Biuro*. W rozciągłości swej komunikat ten czytany, więcej jeszcze zaiste jest uspakajającym co do niezmienności polityki trójprzymierza, aniżeli wczorajszy telegram, pomimo, że zaprzecza przodownictwa w kierunku wspólnej polityki hr. Kalnoky'emu, nie pretendując o nie i dla jenerała Capriviego. Cóż z tego? dodamy, kiedy *niezmienność* idzie tak daleko, że się z niej okazuje, iż ta sama chwiejna polityka dotyczczasowa, acz na własną rękę, zostanie utrzymaną ze strony austro-węgierskiej na Wschodzie! Tenże sam więc „zbrojny pokój" z szansą utrzymania go dzięki „pokojowym usposobieniom cara", ale bez szans usunięcia przeszkód spokojnego rozwoju stosunków na półwyspie Bałkańskim i postępu w rozwoju mocarstwowego znaczenia monarchii austro-węgierskiej na Wschodzie—który sam jeden tylko równałby się ochronie pomyślności interesów i wzrostowi sił cywilizacyjnych monarchii, jakoteż naszych własnych.

W tym stanie rzeczy, jaki trwa, nie pomogą najgruntowniejsze wywody — jakie teraz właśnie rozszerzane są w prasie półurzędowej austro-węgierskiej — o konieczności powiększenia budżetu wydatków na armię i marynarkę, o stosunkowej, względnie do Włoch nawet, nieznaczności ofiar ponoszonych przez monarchię na cele wojskowe; nie pomogą, aby wlać otuchę w publiczność, że ofiary te nie przemogą niebawem środków finansowych skarbu i siły żywotnej ludów. Uwagi te cisną się mimowoli pod pióro, gdy telegram donosi, że musiano przerwać posiedzenia parlamentu węgierskiego, aby ministrowie Szapary i Wekerle mogli się spokojnie udać do Wiednia na konferencje celem ostatecznego ustanowienia budżetu wspólnych wydatków monarchii, czyli budżetu ministerstwa wojny, a współcześnie powołane poważne wywody dowodzą konieczności powiększenia tegoż budżetu wydatków,

Telegramy „Gazety Narodowej."

Nowy Sącz d. 18. kwietnia. Wczoraj powstał pożar, który w jednej chwili przybrał znaczne rozmiary. Pożar wybuchł około drugiej godziny — do rana zniszczył około 100 domów. Wezwano natychmiast wszystkie okoliczne straże. Brak wody i przyrządów ratunkowych.

Spłonęła doszczętnie cała żydowska dzielnica, składająca się z budynków starych i drewnianych. Prawdziwem szczęściem ocalały przed pożogą: budynek sądowy, magazyn wojskowy, kościół OO. Jezuitów i ewangielicki. Na ratunek przybyły straże: kolejowa, nawojowska, tarnowska, grybowska, gorlicka, więc pomoc była nadzwyczajna, tylko że znów brak wody w mieście dawał się fatalnie odczuwać. Po niestrudzonych wysiłkach zdołano wreszcie ogień zlokalizować, dzięki czemu też dalszego niebezpieczeństwa już nie ma.

Wiedeń d. 18. kwietnia. Posiedzenie Izby deputowanych. Rząd przedkłada projekt do ustawy regulującej płace suplentów przy średnich szkołach państwowych, zaliczonych do armii, a to ze względu na ich obowiązek do czynnej służby wojskowej.

Dalej z porządku dziennego nastąpił dalszy ciąg ogólnej rozprawy budżetowej. Przemawia minister finanansów.

Wiedeń d. 18. kwietnia. *Pet. Wied.* donoszą, że w myśl projektu Rady stanu co do straży pogranicznej, która na przyszłość będzie dowodzoną przez wojskowych komendantów, nastąpi podział tejże na 77 szwadronów.

Wiedeń d. 18. kwietnia. Arcyksiężna Gizela przybyła wczoraj wieczór z córkami. Na dworcu oczekiwał na nią cesarz i razem udali się do Schönbrunn.

Wiedeń d. 18. kwietnia. *Presse* dowiaduje się z wiarygodnego źródła, że podana wiadomość w *Abendblacie* o zamierzonych zmianach w prezydjum policji jest nieprawdziwą.

(Odnosi się to do prezesa policji Kraussa, którego stanowisko zostało zachwiane w w skutek zajść wiedeńskich na Lerchenfeldzie. — Na giełdzie utrzymuje się pogłoska, że Krauss będzie zamianowany szefem sekcji w ministerstwie a jego miejsce zajmie prezes policji pragskiej Steyskal. Przyp. red.)

Wiedeń d. 18. kwietnia. Wykaz banku austro-węgierskiego z 15. kwietnia: 396948, 07007, 241, 381, 171, 140646, 09016, 22524, 0861, 50156, 8889.

Ostrawa Morawska d. 18. kwietnia. Strejkujący robotnicy napadli w nocy 17. bm. na tamtejszą fabrykę cukru.

W Grosskunzendorf rzucono się na fabrykę celulozy.

W Michałkowcach robotnicy zaprzestali na nowo podjętej robot.

W Małym Kunczycu zraniono kilku ekscedentów, naczelników ruchu aresztowano.

Praga d. 18. kwietnia. Strejkujący piekarze wyprawili burzliwą demonstrację przed mieszkaniem przełożonego korporacji. Ośmiu ekscedentów uwięziono.

Peszt d. 18. kwietnia. Ministrowie Szapary i Wekerle udadzą się wkrótce do Wiednia na konferencje w sprawie budżetu wspólnego, i dlatego nastąpi chwilowa przerwa w obradach Izby posłów.

Budapeszt d. 18. kwietnia. Dziś odbędzie się konferencja parlamentarnego stronnictwa niepodległości, na której spodziewanem jest rozdzielenie się stronnictwa na dwie grupy, z których jedna, mniejsza, chce brać czynny udział w instytucjach wspólnych i starać się o nadanie im odpowiedniego znaczenia, a druga chce wytrwać na dawnem negującem stanowisku.

Peszt d. 18. kwietnia. W klubie skrajnej lewicy zanosi się na scysję. Wiceprezes klubu, Ugron oświadczył, że jeśli klub przyjmie dzisiaj wniosek Iraniego w sprawie ustawy o swojszczyźnie (ob. pow. Przegl. polit.), to on ze swoimi zwolennikami wystąpi z klubu. Ugron jest przeciwny ubóstwianiu Koszuta, i pragnie, aby skrajna lewica brała udział w wyborze do delegacyj wspólnych.

Berlin d. 18. kwietnia. Cesarz ofiarował jenerałowi Pape z okazji jego jubileuszu olejny swój portret naturalnej wielkości.

Reichsanzeiger ogłasza otwarcie granicy dla przywozu nierogacizny do rzeźni w Bytomiu, Mysłowicach, Raciborzu i Gliwicach.

Berlin d. 18. kwietnia. Zarządzenia projektowane w drodze ustawodawczej celem polepszenia stosunków zdrowotnych i obyczajowych w prywatnych zakładach fabrycznych, mają być zaraz zaprowadzone w fabrykach i instytucjach rządowych.

Berlin d. 18. kwietnia. Według wiadomości *Kreuzztg.* uważają w Londynie ustąpienie Crispiego za nieuniknione. Nie nastąpi przez to żadna zmiana w polityce Włoch, gdyż wierność króla Humberta dla trójprzymierza nie podlega wątpliwości. Wszelako pod nowym gabinetem poprawią się stosunki Włoch z Francją, bez ujmy dla trójprzymierza.

Berlin d. 18. kwietnia. Cesarz ofiarował 20.000 marek na budowę nowego szpitalu w Zanzibarze.

Przeważna część westfalskich robotników górniczych, idąca pod przewództwem duchowieństwa katolickiego, stanowczo się opiera wybieraniu socjalnych demokratów do zarządu mającego się założyć powszechnego związku robotników górniczych. Tym samym duchem tchną stowarzyszenia górnicze w okręgu rzeki Saar, tudzież alzackie i lotaryńskie. Uchwaliły one, nie uczestniczyć w socjalno-demokratycznym obchodzie 1. maja, a to ze względu na wiadome reskrypta cesarskie w sprawie robotniczej.

Paryż d. 18. kwietnia. Zapowiadana od dawna objażdżka ministra wojny Freycineta pocznie się w przyszłym tygodniu i skończy się lustracją Belfortu.

Cannes d. 18. kwietnia. Stanley odjechał wczoraj do Paryża.

Turyn d. 18. kwietnia. Na wczorajszem inauguracyjnem posiedzeniu Towarzystwa ku popieraniu przemysłu narodowego i ruchu handlowego, obecnymi byli ministrowie Brin i Roselli.

Pierwszy z nich w mowie swej oświadczył, że stanowi to część programu rządowego, aby przy dążeniu do wznowienia równowagi budżetowej, kierować się zasadą zmniejszania wydatków. Zadanie to byłoby o wiele łatwiejszem, gdyby sytuacja międzynarodowa, tak ciężko przygniatająca Europę, dała się ku lepszemu rozwinąć, jak to zresztą niektóre symptoma pozwalają się spodziewać, z których należy wnosić, że polityka pokojowa wzięła górę.

Rząd będzie się wciąż usilnie starał, aby te usiłowania stojące tak bardzo w harmonii z dążeniami Włoch popierał, i ma nadzieję, że wkrótce nastąpi położenie, gdzie będzie można prawdziwie skutecznie złagodzić poświęcenia, jakie uciskają ciężkie stosunki ekonomiczne Włoch.

Tulon d. 18. kwietnia. Eskadra włoska przybyła do tutejszej przystani wczoraj przed południem, i powitała salwami eskadrę francuską, która odpowiedziała. Admirał Lovera ze sztabem swoim złożył wizytę admirałowi francuskiemu, który go rewizytował. Popołudniu wylądował Lovera i odwidził władze marynarskie i wojskowe.

Marsylia d. 18. kwietnia. Na recepcji u Carnota austrjacki konzul jlny przedstawiając ciało konzularne, wyraził życzenia pomyślności i szczęścia rządowi republikańskiemu. Carnot dziękując, gratulował sobie, że reprezentacja połączonych z handlem interesów w Marsylii w tak dobrym znajduje się ręku.

Na bankiecie Rady miejskiej skonstatował Carnot interesowanie się Francji sprawami socjalnemi. Francja musi być dumną ze stanowiska, jaką sobie jednym środkiem, a to wolnością, zdobyła na tem polu. Ekonomiczna rywalizacja świata wymaga jedności wszystkich patrjotów, którzy chcą służyć interesowi kraju.

Belgrad d. 18. kwietnia. Dziennik urzędowy ogłasza nominację Petroniewicza na posła w Petersburgu i przeniesienie Simicza do Wiednia.

Według doniesienia *Standarda* podał ks. Piotr Karageorgewicz o udzielenie mu prawa obywatelstwa w Serbii.

Wiadomość, jakoby ekskrólowa Natalia miała za wstawieniem się cara uzyskać rzeczywisty wpływ na wychowanie króla, okazała się nieprawdziwą.

Ateny dnia 18. kwietnia. Przybył tu ks. Wallii z synem swoim Albertem Wiktorem.

Londyn dnia 18. kwietnia. Goschen przedłożył w Izbie gmin wnioski budżetu: dochody 90·5 milionów — wydatki 86·9 milionów — nadwyżka 3·5 mil. ft. st. Dochody preliminowane bardzo oględnie, ponieważ nie można liczyć na trwałość dobrobytu a strejki znacznie przyczyniają się do pogorszenia położenia. Goschen zamierza niektóre wewnętrzne podatki, któreby wyszły na korzyść klas mniej zamożnych, obniżyć.

Wnosi dalej podwyższenie dodatku do podatku od spirytusu o 6 pensów na gallonie — natomiast zniżenie cła od herbaty o 2 pensy na funcie. Zmiany te weszłyby w życie z dniem 1. maja br. Izba przyjęła następnie kilka pozycyj budżetu.

Londyn d. 18. kwietnia. Fergusson oświadczył w Izbie gmin, że portugalski minister spraw zewnętrznych zapewnił, iż nie otrzymał urzędowo żadnej wiadomości o wyprawie nad rzekę Shirę, zarządził jednak odwrót za rzekę Ruo, gdyby pogłoski o rzeczonej wyprawie miały się sprawdzić.

Równocześnie otrzymał rząd angielski zapewnienie, że władze odnośne nie dopuszczą żadnej akcji, którąby się nie zgadzała z umową angielsko-portugalską.

Nowy Jork d. 18. kwietnia. Rząd brazylijski zniósł naukę religji w szkołach państwowych.

Wiedeń dnia 18. kwietnia, godz. 2 min. 02 po południu. Akcje kredytowe 299.12. Akcje alpejskie Towarz. górniczego 94·10. Akcje węgierskie Banku kredytowego 333·50. Akcje Banku anglo-austrjackiego 144·50. Akcje Unionbanku 236·—. Akcje kolei Karola Ludwika 193·—. Akcje kolei Północnej 264·50. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 120·75. Akcje kolei Alföldzkiej —·—. Akcje kolei Państwowej 213·25. Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 231·50. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 191·—. Losy komunalne wiedeńskie 145·50. Akcje Tow. tureckiego 111·—. Galic. oblig. idemn. 104·75. Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal) 216·50. Losy regulacji Cisy —·—. Akcje Banku dla krajów koronnych 217·25. Akcje Bankvereinu 115·—. Rosyjski rubel papierowy 130·—.

4²/₁₀% renta wspólna 89·—. 5% renta austr. papier. 101·60. 5% renta austr. złota —·—. Renta 4% węg. złota 102·95. 5% renta węg. pap. 99·35. Napoleondory 9·45½. Marki niem. 58.45.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 18. kwietnia. (Z Izby handlowej).

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Karola Ludw. 200 zł. m. k.	192·50	196·—
Kolej Lwow.-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a.	231·—	234·50
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a.	302·—	306·—
Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	—·—	216·—
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hipotecznego galic. 5%	101·15	101·85
„ „ 5% wyl. 10%	106·30	107·—
Banku krajowego 4½% los. w 51 latach	98·80	99·50
Towarz. kred. gal. ziemsk. 5%	101·20	101·90
„ „ „ „ 4%	97·65	98·35
„ „ „ „ 5% los. w 37 lat.	101·20	101·90
„ „ „ „ 4% los. w 41½ l.	95·30	96·—
„ „ „ „ 4½% los. w 52 l.	99·90	100·60
„ „ „ „ 4% los. w 56 lat.	94·45	95·15
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. Zakł. kred. włośc. w likw. (d. 6%) 3%	57·—	60·—
„ „ „ „ (d. 5%) 2½%	47·—	50·—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104·70	105·40
Galic. funduszu propinacyjnego 4%	91·80	92·50
Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em.	100·50	101·50
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	104·—	106·—
„ „ z r. 1883 4½%	97·80	98·50
V. Losy.		
Losy miasta Krakowa	23·—	25·—
Losy miasta Stanisławowa	—·—	34·—
VI. Monety.		
Dukat holenderski	5·55	5·65
Dukat cesarski	5·63	5·73
Napoleondor	9·42	9·52
Półimperjał rosyjski	9·65	9·75
Rubel rosyjski srebrny	1·32	1·42
Rubel rosyjski papierowy	1·28¾	1·30¾
100 marek niemieckich	58·25	59·25

Przyjechali do Lwowa

dnia 18. kwietnia 1890.

Hotel Żorża. Arcyksiążę Wilhelm, podpułkownik K. Peckehin i por. W. hr. Thun z Wiednia. M. hr. Borkowski z Mielnicy. A. Winnicka z Turady. A. Skrzyński z Żurawna. O. Voss ze Szczecina. C. F. Perkius ze Słobody rung. W. Poray Zbrożek z Wierzbiąża. J. Wiśniowski z Kołomyi.

Hotel Francuski. Księżna Jabłonowska z Bursztyna. K. Trzciński z Krakowa. G. Muresan i W. Flohr z Wiednia. B. Rappe i St. Monne z Przemyśla. J. Necesany z Bochni. J. Bartos z Pragi. E. Żołądkowski i B. Formonda z Rosji. S. Löwy i J. Weil z Budapesztu. St. Roman z Gdańska. St. Grunwald z Worochty. J. Uhde z Berna.

Hotel Angielski. B. Skibniewski z Balic. M. Nowacki z Medenic. T. Koczorowski ze Skałatu. A. Kucharski z Werchraty. K. Dawidowicz ze Zborowa.

NADESŁANE.

(Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie bierze na siebie.)

Z pomiędzy wszystkich **środków kosmetycznych**, służących do pielęgnowania włosów, najbardziej może zasługuje na polecenie **„Rezedowa kędzierzawiąca pomada"**, o której bliższe szczegóły znajdą czytelnicy w dziale ogłoszeń. Jest ona niezrównanym środkiem do utrzymania włosów, czego najlepszym dowodem, iż została zaszczyconą wyłącznym przywilejem cesarza austrjackiego. Przy regularnem używaniu nawet łyse miejsca pokrywa bujnym porostem, siwym i rudym powraca ciemny kolor, dodaje im połysku i czyni je lekko kędzierzawemi, nadając falisty wygląd i pozwala zatrzymać naturalną barwę, aż do najpóźniejszej starości.

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego. (Od 1. października 1889.)

Do Lwowa przychodzą:	Pośp. lub kurjer	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mieszany
Z Krakowa	4·03	8·50	9·28	7·15
Z Podwołoczysk	2·20		3·15	7·00
Z Podwołoczysk na Podzamcze	2·08	10·—	2·38	6·22
Z Suczawy, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa	8·05	2·—		
Z Suczawy, Czerniowiec i Stanisławowa		6·55		
Z Suchej, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja		3·36		
Z Suchej, Chyrowa, Ławocznego i Stryja		8·26		
Z Pesztu, Ławocznego, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja		12·08		
Z Bełzca (Tomaszowa)				5·41
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	2·28	4·20	7·30	8·30
Do Podwołoczysk	4·11		9·52	10·35
Do Podwołoczysk z Podzamcza	4·22	7·—	10·28	11·05
Do Suczawy, Czerniowiec, Stanisławowa i Husiatyna	9·16	10·13		
Do Stanisławowa, Czerniowiec i Suczawy		4·25		
Do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Chyrowa i Suchej		8·45		
Do Stryja, Chyrowa, Ławocznego i Suchej		10·20		
Do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Ławocznego, Pesztu, Chyrowa i Stróże		5·50		
Do Bełzca (Tomaszowa)				8·03

Uwaga: Godziny drukowane grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczór do 5 min. 59 rano.

DROBNE OGŁOSZENIA.
po cencie od wyrazu.

NA SPRZEDAŻ lub do wynajęcia willa z ogrodem, Piekarskie l. 11. 168

Ekstrakt 1427 orzechowy

do farbowania siwych włosów,
wynalazku **A. Maczuskiego,** perfumera
w Wiedniu, Kärntnerstrasse 19.

Ekstraktem tym, który wyrabiany jest z zielonych łupin orzecha włoskiego, najłatwiej i najpewniej farbować można siwe włosy na kolory: **blond, szatyn, brunatny i czarny** nadając włosom najdalej po 15 min. kolor właściwy, tak że kolor ten przy myciu nie schodzi. Ze wszystkich znanych farb do włosów, **ekstrakt orzechowy,** jako czysto roślinny, ani zdrowiu ani włosom nieszkodliwy, bez porównania lepszy jest od wszelkich innych farb, części metaliczne zawierających.

1 flak. ekstraktu orzechowego	zł. 3
1 słoik pomady orzechowej	„ 2
1 flakon olejku orzechowego	„ 1

We Lwowie u **Zyg. Ruckera** apt. tudzież **Alojz. Hübnera,** zakład materjałów i **Leopolda Fausta** ulica Sykstuska l. 2.

Przewyborne w smaku i zapachu
przez SUEZ sprowadzane

HERBATY chińskie

1466 a mianowicie:

		½ kl. zł.
Nr. 0.	„Assam-Pecco-Mandarin“ najprzedniejzza	5·—
Nr. 1.	„Taszu“ Perła Chin, żółto-kw.	4·40
Nr. 2.	„Juntojczan Pecha“ biało-kw.	4·—
Nr. 3.	„Nandżyn“, czarna, mocna .	3·20
Nr. 4.	„Souchong“, mało narkot. . .	2·60
Nr. 5.	„Congo“, familijna dobra . .	2·—
Nr. 6.	„Proszek herbaciany“ . . .	1·50
Nr. 7.	„Wysiewki“ z najlepsz herbaty	1·70
Nr. 8.	„Souchong“, mało narkotyczna	3·60

poleca handel
ST. MARKIEWICZA
we Lwowie, Rynek l. 42.

Kamienie młyńskie francuskie
pierwszej jakości.
Karpackie kwarcowe
KAMIENIE MŁYŃSKIE
do mielenia twardych przedmiotów.
Gazy jedwbne szwajcarskie
z fabryki Dufour & Co.
Czeskie i szląskie
kamienie młyńskie,
Saskie ziarniste
kamienie młyńskie,
Narzędzia do nakuwania kamieni
tudzież
wszystkie przedmioty w zakres młynarstwa wchodzące
polecają w wielkim doborze i najlepszej jakości
Burger, Behrle i Spł.
fabryka kamieni młyńskich
Oderberg — Dworzec
958 (Szląsk austrjacki).
Cenniki gratis i franco.

Handel założony
Najtańsze i najlepsze
Okruchy herbaciane
w głównym składzie
HERBATY
pół kilo złr. 1·50,
najlepszej złr. 1·80
Fryderyka Schubutha
we Lwowie, Rynek l. 45.
Ceny oznaczone na ½ kilo — Ceny oznaczone na ½ kilo
1185 **w roku 1789.**

1511
Poszukuję na lato 2 do 3 pokoi
z wiktem lub bez, blizko Lwowa, względnie przy lub blisko stacji kolejowej, niezbyt oddalonej od Lwowa, z dobrą wodą do picia, blisko kąpieli stawowej lub rzecznej. Emil Bertemilian Brajer we Lwowie.

Trawa miodowa
(Holcus lanatus)
nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre, zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr. w. a.,** przy zakupnie naraz **10 korcy** dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz,** skład nasion w **Bochni.** 1271

REALNOŚĆ
składająca się z 60 morg. pola dobrej gleby, z dobrymi budynkami, jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższą wiadomość udziela p. Janiszewski w Dzurkowie pocz. Obertyn. 1517

Kto kupi
Wannę
lub
kanapkę
z aparatem do grzania wody będzie miał
za 4 centy
w 15—25 minut KĄPIEL w domu.
WANNY cynkowe połączone z tuszami
Tusze także do użycia kuracji hydroterapijnej.
Klozety pokojowe, hermetycznie zamknięte po 11 złr.
Ilustrowane cenniki franco. Wedle umowy także **na raty.** 1497
A. KRÓLIKOWSKI Lwów, Janowska 14.

1.500 1433
worków kartofli
ma zarząd Zawałówki do sprzedania z przystawieniem do stacji kolei Mikołajów-Drohowyże.

FABRYKA
MOEDLINGSKA
poleca
na sezon wiosenny.
Świeżo zaopatrzony
swój
SKŁAD.

Buciki dla panów:

Ze skóry Croute	złr. 3·25
„ „ cielęcej . .	złr. 4·50 do 5·50
„ „ francuskiej . . .	złr. 5·—
„ „ „ lakier. . .	„ 5·50
„ „ warszawskiej . . .	„ 6·—
Lakierowane szyte	„ 6·—
Półbuciki gemzowe . . .	„ 3·50
„ francuskie . . .	„ 4·75

Buciki dla pań:

Ze skóry gemzowej	złr. 3·75
„ „ hamburskiej	„ 3·60
„ „ francuskiej .	złr. 4·75 do 7·—
„ „ „ lakier. .	złr. 5·75
„ „ Chevreau	„ 8·—
Półbuciki prunelowe . .	złr. 3 do 3·50
„ gemzowe . . .	„ 3 do 3·50
„ francuskie	złr. 4·—

Wielki wybór bucików i meszcików dla panienek, chłopczyków i dzieci.
Obfity wybór mesztów domowych i pantofli dla panów, pań i dzieci.
Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą.
Filie: Kraków, ul. Grodzka 34; Czerniowce, Hauptstrasse 9; Brzeżany, Brody, Drohobycz, Jarosław, Kołomyja, Przemyśl, Rzeszów, Suczawa, Sambor, Stanisławów, Stryj, Tarnów, Tarnopol. 1472

PIGUŁKI BLANCARDA
NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1853 — PARIS 1855

Aprobowane przez Akademię medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz oficjalny francuski, sankcjonowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

1278 Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.,*) słabości, przeciw którym zwykle żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w CHLOROZIE (bladaczce), w LEUCORRHÉE (*białych upławach*), w AMENORRHÉE (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w SUCHOTACH, w SYFILIS ORGANICZNEJ, etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.-B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych PIGUŁEK BLANCARDA, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40.
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

Szybkie i dokładne
informacje z giełdy są podstawą interesu.

Dowiedzioną jest rzeczą, że zanim szeroka publiczność zdecyduje się na **zakupno** jakiego papieru, tenże tymczasem już znacznie **podniósł się w cenie.** W przypuszczeniu, że i nadal wartość tego papieru będzie się zwiększać, zakupuje go się mimo to, że w rezultacie **stratę przynieść musi.** Tak samo jak cała szeroka publiczność rozchwytuje papiery takie, które idą w górę, bez względu na ich istotną wartość, tak samo też bliżej wtajemniczeni z pospiechem pozbyć go się pragną. Taka manipulacja nieraz już gorzkie wydała owoce. Zanim się kupi jakikolwiek papier, należy istotną jego wartość zbadać najdokładniej. Decydować tu powinne nietylko dywidendy, które mogą ulegać zmianom, ale **stosunki i okoliczności** danego towarzystwa, gdy zaś te wiadomości się posiada, można być zupełnie spokojnym pomimo różnicy kursów.

Z tego zapatrywania wychodząc, każdy wartościowy papier poddawać będziemy **fachowej i szczegółowej** ocenie, i zawiadamiać o tych, którychbyśmy **nabycia zalecać nie mogli. Zakupno i sprzedaż akcji, rent i prjorytetów** niemniej wszelkie **transakcje giełdowe** załatwiamy **tanio i sumiennie — najtaniej** też prolongaty przy kupnach.

Awizo dla Banków, Kas oszczędności i Kapitalistów:
Polecamy zakupno
4% galicyjskiej pożyczki propinacyjnej
taniej jak gdziekolwiek indziej.
1398 **Dom Bankowy**
JACOBSOHN & NELKEN
Wiedeń I., Helfersdorferstrasse 6.
Filia w Krakowie. Rynek, wejście z placu Marjackiego 9, I. piętro.

Zakład wodoleczniczy **SULZ** koło **Kaltenleutgeben**
Właściciel i kierownik **Dr. EMIL LÖWY,** dotąd przez lat ośm asystent profesora Dr. Winternitza w Kaltenleutgeben. — **Początek 1. maja.**
1506 Prospekty na żądanie darmo.

DOM ZDROWIA
konces. przez Wys. c. k. Namiestnictwo galicyjskie
ZAKŁAD LECZNICZY PRYWATNY
1432 **Dr. Jana Gwiazdomorskiego**
w Krakowie, przy ulicy Łobzowskiej (Nr. 32. (dom narożny)
w nowym, wyłącznie na cele lecznicze według wymagań nowoczesnej hygieny stawianym budynku.
Przyjmuje chorych obojej płci na wszelkiego rodzaju choroby, wykonania operacyj itd.
z wykluczeniem chorób zaraźliwych i umysłowych.
Pokoje dla chorych należycie wentylowane, obszerne, z komfortem urządzone. — Korytarze i schody zimą opalone. — Czytelnia. — Osobna sala operacyjna. — W lecie ogród spacerowy dla chorych.
Staranna opieka i wszelkie wygody zapewnione. — Wszelkie kąpiele w miejscu.
Ceny wraz z opieką lekarską i zupełnem utrzymaniem, apteką i kosztami opatrunków chirurgicznych od 4 złr. do 7 złr. za dobę.
Prospekta na żądanie przesyła się. — Ustnych wyjaśnień udziela na miejscu lekarz i właściciel zakładu.

Do nabycia w wszystkich aptekach i składach wód mineralnych:
Saxlehnera
Woda gorżka
Korzyści Saxlehnera źródła **Hunyadi Janosz** wedle orzeczenia pierwszych powag lekarskich:
1454 **szybki, pewny i łagodny skutek.**
Nawet przy dłuższem użyciu narządy trawienia znoszą tę wadę wybornie. Łagodny, znośny smak. Trwały, równomierny skutek bez jakichkolwiek ujemnych nastepstw. Dawki małe.
Celem ochrony przed bezwartościowem naśladownictwem żądać wyraźnie.
SAXLEHNERA WODY GORŻKIEJ.

PAPIER RIGOLLOT
Musztarda w arkuszach do Synapizmów
PRZYJĘTY PRZEZ SZPITALE W PARYŻU
Niezbędny w każdym domu i w podróży.
Wymagać podpis WYNALAZCY
należy kupować tylko PRAWDZIWY opatrzowy podpisem atramentem CZERWONYM jak obok na ARKUSZACH i na PUDEŁKACH.
Rigollot
Sprzedaje się we wszystkich APTEKACH.
SKŁAD GŁÓWNY: 24, Avenue Victoria, PARYŻ. 1172

SZPRYCOWANIE MATICO
PP. GRIMAULT i K°, Aptekarzy w Paryżu.
Przyrządzone wyłącznie z liści peruwiańskiej rośliny *Matico*, szprycowanie to zasłużyło sobie w przeciągu lat kilku na powszechne wzięcie. Leczy w bardzo krótkim czasie najuporczywsze *rzeżączki*.
W Paryżu, 8, ulica Vivienne, i w głównych aptekach. 1095

CZTERY BUJAKI
półkrwi oldenburskiej
ma na sprzedaż oboru w Michalewicach, poczta Rudki.
1512 **Cena od 80 do 100 złr.**

Dzierżawa Folwarków.
Administracja dóbr Zatorskich wypuszcza od 1. lipca 1890 r. w 12 letnią dzierżawę dotąd we własnym zarządzie gospodarowane folwarki:
Folwark Przeciszów
mają[illegible]ni 430 morgów wraz z urządzoną gorzelnią o kontyngencie 730 [illegible]y od stacji kolei państwowej o 3 kilom. od miasta Oświęcim i Prus o 10 kilom.
Folwark Palczowice
mający ogólnej przestrzeni 465 morgów, w której 160 morg. stawów zarybionych karpiami, oddalony od stacji kolei i miasta Zator o 2 kilom.
Bliższe objaśnienia i warunki są do przejrzenia na miejscu w Zatorze. (Stacja telegrafu i poczta).
1515 **Administracja.**

Materjały na ubrania.
Peruwien i doskin dla Wielebnego **Duchowieństwa,** przepisane materje na **mundury dla c. i k. urzędników,** także dla **weteranów, straży ogniowych, gimnastyków, i służących na liberję** — niemniej sukna na **bilardy i stoliki do gry, pakłak,** także nieprzemakalny na **ubiory myśliwskie, materje do prania pledy do podróży** od 4—12 złr. itp.
Wszystko taniej niż wszędzie i tylko z **najlepszego,** trwałego gatunku.
Jan Stikarofsky w Bernie mor.
Największy **Skład sukna** Austro-Węgier. **Próbki** opłatnie. Dla pp. majstrów krawieckich bardzo obfite wzory **próbek.** Przesyłki za zaliczką wyżej 10 złr. opłatnie. Przy moim stałym obrocie na przeszło złr. 200.000 złr. i mając znany w **świecie handel** jest rzeczą oczywistą, że zostaje resztki materjałów, a ponieważ niepodobna posłać z nich próbki, przeto przyjmuję **napowrót** jeśliby się niepodobały, odmieniam je lub zwracam pieniądze. Przy zamówieniu resztek należy podać kolor, długość, cenę.
Korespondencja w języku niemieckim, węgierskim, czeskim, polskim, włoskim i francuskim. 1353

Wiedeń, „Hotel Métropole.“
Ringstrasse, Franz-Josefs-Quai. 457 **Wielki hotel pierwszorzędny,** 300 pokojów i salonów (od 1 złr. wyżej) **WINDA OSOBOWA,** czytelnia zaopatrzona w dzienniki wszystkich krajów (także i „Gazetę Narodową“) kąpiele w Dunaju i biuro telegraficzne w hotelu. Stacja tramwaju przy domu, omnibus hotelowy przy dworcach kolejowych.

Dla uniknienia fałszerstw
wymagać zaparafowania jak obok na każdem pudełku
J. W. — J. W.
PAPIER WLINSI
NIEOMYLNY ŚRODEK
dla szybkiego uleczenia **KATARU,**
irrytacyi piersiowych, chorób gardła i boleści reumatycznych, i t. d.
W Paryżu, u Pana J. WISLIN i K°, 31, ulica Sekwany.
1085

Nakładem księgarni katolickiej
Dr. Władysława Miłkowskiego w Krakowie
wyszła już w **trzecim** wydaniu prześliczna:
Nowenna do Matki Boskiej
1516 **Nieustającej Pomocy**
ułożona przez **O. BERNARDA ŁUBIEŃSKIEGO, redemptorystę z Mościsk.** Cena egz. w oprawie kartonowanej **25 centów,** zaś w bardzo ozdobnej oprawie złoconej, złote brzegi **45 centów,** z przesyłką o 5 centów drożej.
Należność trzeba nadsyłać naprzód, przekazem pocztowym.

Od 20 lat uznane
Bergera
Lecznicze Mydło Smołowcowe.
Przez słynnych lekarzy polecone, bywa używane prawie we wszystkich państwach Europy z świetnym skutkiem na **wszelkie wyrzuty skórne** szczególniej na przewlokłe i łuszczące się liszaje, świerzb, strupy i pasożytne wyrzuty, tudzież na czerwoność nosa, odmarznięcia, pocenia nóg, łupież na głowie i brodzie. — **Bergera mydło smołowcowe** zawiera 40% **smołowca drzewnego** i wyróżnia się znacznie między wszelkiemi innemi mydłami smołowcowemi w handlu. Celem ochronienia się przed **fałszowaniami** należy żądać wyraźnie **Bergera mydła smołowcowego** i uważać na wydrukowany obok znak ochronny.
A. B. & C°
W uporczywych cierpieniach skórnych używa się zamiast mydła smołowcowego skutecznie
Bergera mydła smołowcowo-siarczanego
Jako łagodniejsze **mydło smołowcowe** do usunięcia wszelkich **nieczystości cery,** na wyrzuty skórne i na głowie u dzieci, tudzież jako nierównane **mydło do mycia i kąpieli dla codziennego użytku** służy, zawierające 35% gliceryny i pachnące
Bergera glicerynowe mydło smołowcowe
Cena sztuki każdego gatunku 35 ct. wraz z broszurą.
w pudełkach po 3 sztuk złr. 1, po 6 sztuk złr. 1·90.
Z innych **mydeł Bergera** poleca się następne, zasługujące na uwagę: **Mydło benzoesowe** dla udelikatnienia cery; **mydło boraksowo** przeciw wypryskom: **mydło karbolowe** do wygładzenia cery i blizn po ospie i jako mydło odwaniające; **mydło ichthyolowe** na reumatyzm i czerwoność twarzy; **mydło piegowe** bardzo skuteczne; **mydło tanninowe** przeciw poceniu nóg i wypadaniu włosów; **mydło do zębów,** najlepszy środek czyszczenia zębów. Względem innych **mydeł Bergera** zwracamy uwagę na broszurę. — Należy żądać **mydeł Bergera,** gdyż istnieją naśladowania bez skutku.
Fabryka i główna rozsyłka: G. Hell & Comp, w Opawie (Troppau). **odznaczona dyplomem honorowym na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej w Wiedniu 1883 roku.**
En gros dla Lwowa: u pp. aptekarzy: P. Mikolascha, Zygm. Ruckera.
En detail u pp. aptekarzy: H. Blumenfelda, K. Krzyżanowskiego, Jakóba Beisera, L. Frauenglasa, P. Geilhofra, C. Sklepińskiego; w **Brodach** u M. Kulaka; w **Czortkowie** u L. Nossa; w **Tarnopolu** u F. Jamrógiewicza, L. Fleischmanna; w **Kopyczyńcach** w apt. Redera; w **Przemyślu** u L. Nahlika i A. Mańkowskiego; w **Stanisławowie** u A. Amirowicza, J. Macury i A. Strzemeckiego; w **Kołomyi** u J. Sidorowicza i Ed. Stenzla, jakoteż we wszystkich znaczniejszych aptekach Galicji. 1376

Długie, piękne włosy
otrzymuje się po użyciu c. k. wył. uprzyw.
kędzierzawej rezedowej pomady,
która przy dłuższem używaniu nawet miejsca zupełnie łyse pokrywa bujnym porostem, siwe i rude włosy zmieniają swój kolor na ciemny. Posiada ona niezrównaną własność wzmacniania cebulek włosowych i usuwania w ciągu kilku dni łupieżu, chroni przeciwko wypadaniu, a każdym włosom dodaje połysku, otrzymuje je do najpóźniejszej starości w naturalnym ich kolorze, a przy długich włosach kobiecych nadaje im wygląd
FALISTY.
Wskutek niesłychanie przyjemnego zapachu i wspaniałego opakowania nadaje się jako ozdoba każdej gotowalni.
Cena tygielka wraz z sposobem używania (w siedmiu językach) **złr. 1·50, pocztą złr. 1·60, odsprzedającym odpowiedni rabat.**
Fabryka i główne miejsce rozsyłkowe, skład hurtowny i drobiazgowy u firmy
1524 **Carl Polt,**
Parfumer i właściciel kilku przywilejów w Wiedniu,
VIII. Josefstadt, Josefstädterstrasse 32.
dokąd też należy adresować wszelkie zamówienia, które uskuteczniamy bądź za gotówkę, bądź też za zaliczką pocztową.
WE LWOWIE prawdziwej i niefałszowanej dostanie wyłącznie tylko w aptece Zygmunta Ruckera.

ŻEGIESTÓW
ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELOWY i KLIMATYCZNY
położony w uroczej, górzystej dolinie, otwartej li tylko ku południowi,
odznaczający się niezwykle czystem, górskiem powietrzem.
Zdrój najsilniejszej szczawy żelezistej,
zalecany przez najznakomitszych lekarzy krajowych i zagranicznych. — Zakład posiada blisko 300 niedrogich i porządnie urządzonych mieszkań z uroczym widokiem na dolinę Popradu. Dwie pierwszorzędne restauracje, — dwie piękne sale balowe w Domu zdrojowym i Hotelu, kryty chodnik, czytelnię czasopism, bibliotekę, muzykę miejscową, zebrania tygodniowe i wycieczki w urocze okolice.
Od trzech lat służą do użytku publicznego Nowe Łazienki,
z wszelkim komfortem, według zasad współczesnej balneotechniki urządzone. Kąpiele mineralne gazowe, silniejsze, niż w innych pokrewnych zakładach krajowych i zagranicznych, według ulepszonej metody Schwarza, kąpiele borowinowe, znakomite i nadzwyczaj skuteczne kąpiele w Popradzie, równające się kąpielom morskim.
Pora zdrojowa trwa od 1. czerwca do końca września.
W Czerwcu i Wrześniu mieszkania są tańsze o jednę trzecią część.
Lekarz ordynujący **Dr. Kazimierz Zgórski.** — Stacja kolei Tarnowsko-Leluchowskiej (przystanek), poczta i telegraf w Zakładzie. — Bliższych wyjaśnień udziela, zamówienia na wodę i mieszkania przyjmuje, oraz wszelkie interesa Zakładu załatwia
1514 *Zarząd.*

JAN IHNATOWICZ
poleca
niezawodne i wypróbowane środki do wywabiania wszelkich plam.

	ct.
AMANDINA usuwa plamy powstałe z soków cukrowych, białka, lodów itp., flakon . .	25
APSEINA wyciąga plamy tłuste z materyj jedwabnych kolorowych	25
ACETINA niszczy plamy alkaliczne i moczowe, flakonik . .	25
BENZOLINA wywabia plamy tłuste i potowe, maziowe i pokostowe, flakonik mały 20 ct. cały	30
BRAZYLINA prane w brazylinie materje czarne wypłowiałe i popielone odzyskują pierwotny kolor, połysk i sztywność pakiet	08
ETILINA usuwa plamy powstałe z podłóg, z farb anilinowych, trawy, lakierów i smoły flakon	25
JAVELINA wywabia z bielizny plamy powstałe z piwa, wina czerwonego, owoców, konfitur, flakon	20
KWASEK w laseczkach używa się do czyszczenia palców z atramentu, laseczka	05
KORZEŃ mydlany do prania materyj jedwabnych otłuszczonych i zbrudzonych pakiecik po 2 ct. i	04
MYDEŁKO żółciowe do wywabiania plam zastarzałych z materyj bawełnianych, wełnianych i jedwabnych kawałek . . .	25
ODALINA usuwa plamy powstałe z kurzu, potu, tytoniu, mleka, piwa, kawy, czekolady, pleśni, wilgoci, śmietanki, rosołu i t. p., flakon	35
OKSALINA wywabia plamy atramentowe, rdzawe i krwawe, z papieru i bielizny, flaszka .	25
QUILAJA materje wełniane i jedwabne, prane w odwarze Quilai tracą plamy i odzyskują świeżość, przytem kolor materji nie traci, pakiet . . .	06
WYSKOK terpentynowy usuwa plamy pokostowe, olejne i żywiczne, flakon	25
ZIEMIANEK oczyszcza materje białe wełniane z brudu i kurzu	20

Nabyć można we Lwowie w sklepach własnych ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka Róg Wałowej l. 35. — W Krakowie Sukiennice l. 20. — W Czerniowcach Rynek l. 2. 31

Poszukuje się spółki
do kopania nafty
1513 gdzie studnie rozpoczęte. Nafta, kipiączka, jest i bywa od mieszkańców używaną. Mila od stacji kolejowej rządowem gościńcem. Dwa udziały już zapewnione. Zgłoszenia przyjmuje właściciel **Antoni Kowaczek** w Szuminie o. p. Starasól.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A).